

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Poniedziałek
11.05.2026

Nr 107 (5865)
Nakład: 4.470 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Region.

Trwa składanie wniosków do Budżetu Obywatelskiego 2027 **str. 3**

Koncerty.

Dwa wakacyjne dni ostrego grania w Szczecinku **str. 9**

Historia.

Shoichi Yokoi i ostatni żołnierze II wojny światowej **str. 10**

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570



KOSZALIN

Powtórny proces ws. zabójstwa trzech kobiet. Konieczna dodatkowa opinia biegłych **str. 3**



Ułożył kostkę Rubika w mniej niż 3 sekundy

Po raz pierwszy w historii – nie Polski, ale całego świata – ktoś ułożył tradycyjną kostkę Rubika w czasie poniżej trzech sekund. Barierę przełamał 9-letni Teodor **str. 6**

Kraj.

Prezydent Karol Nawrocki. Dużo słów, mało efektów **str. 7**

Świat.

Po zaprzysiężeniu Magyara na premiera Węgrzy świętowali do późna **str. 8**

GOSPODARKA EKSPERT: MAMY WYRAŻNY SYGNAŁ OSTRZEGAWCZY

Hamuje rynek pracy w naszym regionie

Marek Jaszczyński
Region

Bezrobocie w województwie zachodniopomorskim wyraźnie rośnie, a liczba ofert pracy gwałtownie spada. Coraz więcej firm ogranicza zatrudnienie lub planuje zwolnienia grupowe. Eksperti uspokajają, że nie ma jeszcze mowy o kryzysie, ale przyznają: regionalny rynek pracy wysyła już wyraźne sygnały ostrzegawcze.

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w województwie zachodniopomorskim na koniec grudnia 2025 roku była o 13,3 procent wyższa niż rok wcześniej. Bezrobotni stanowili 7,7 procent aktywnych zawodowo mieszkańców regionu, co dało województwu 11. miejsce w kraju pod względem wysokości stopy bezrobocia. Nowe dane pokazują, że sytuacja nadal się

pogarsza. W marcu 2026 roku stopa bezrobocia w województwie wyniosła 8,2 procent. W rejestrach urzędów pracy znajdowały się 48 142 osoby bezrobotne. Rok wcześniej było ich 42 038, a stopa bezrobocia wynosiła 7,2 procent.

Według wstępnych danych za kwiecień liczba bezrobotnych spadła do 46 811 osób, jednak nadal jest zdecydowanie wyższa niż przed rokiem. W kwietniu 2025 roku w rejestrach było 40 613 osób bezrobotnych. Jeszcze bardziej niepokojąco wyglądają dane dotyczące ofert pracy. W pierwszym kwartale 2026 roku zgłoszono 4845 wolnych miejsc pracy i miejsc aktywizacji zawodowej. Rok wcześniej było ich aż 15 785. W samym kwietniu tego roku zgłoszono 1968 nowych ofert, podczas gdy rok wcześniej było ich 4650.

Rośnie również liczba zwolnień grupowych.

- Z ewidencji wynika, że w ramach zwolnień grupowych od stycznia do końca kwietnia 2026 roku w regionie pracę straciły 282 osoby z 11 zakładów - mówi Agnieszka Idziniak, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Szczecinie.

Najwięcej redukcji dotyczyło przetwórstwa przemysłowego, energetyki, handlu, transportu i budownictwa.

To jednak może być dopiero początek. Do Wojewódzkiego Urzędu Pracy wpłynęły już kolejne zgłoszenia dotyczące planowanych zwolnień grupowych obejmujących 468 pracowników z 10 zakładów.

- Jednocześnie w tym samym okresie wpłynęły do WUP nowe zgłoszenia o planowanych zwolnieniach grupowych dotyczące 468 pracowników z 10 zakładów - mówi Agnieszka Idziniak.

©©

Dokończenie na str. 4



W zakładzie maszyn rolniczych Famarol w Słupsku, należącym do Grupy Unia, pracę może stracić 170 osób

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Co studiować, żeby otrzymywać najwyższe pensje już po roku
- Polska ma ogromny potencjał energetyki wiatrowej

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

**11 MAJA
POLSKA
1573**

We wsi Kamień pod Warszawą, w pierwszej w Polsce wolnej elekcji został wybrany na króla Polski Henryk Walezy.

1830
Julian Ursyn Niemcewicz odsłonił pomnik Mikołaja Kopernika w Warszawie.

1919
Założono Krakowską Szkołę Pilotów.

1936
Wybudowany we włoskiej stoczni transatlantyk „Batory” przyplłynął do Gdyni.

1958
W Parku Łazienkowskim w Warszawie odsłonięto zrekonstruowany po zniszczeniu w czasie wojny pomnik Fryderyka Chopina.

ŚWIAT

330
Odbędzie się uroczysta inauguracja Konstantynopola jako nowej stolicy Cesarstwa Rzymskiego.

1910
Prezydent USA William Taft odsłonił pomnik Tadeusza Kościuszki w Waszyngtonie.

1944
Kampania włoska: rozpoczęło się czwarte, ostateczne natarcie podczas bitwy o Monte Cassino.

1960
Nazistowski zbrodniarz wojenny Adolf Eichmann został porwany przez Mosad w Argentynie i wywieziony do Izraela.

1980
Władysław Kozakiewicz ustanowił w Mediolanie rekord świata w skoku o tyczce (5,72 m).

1981
Na londyńskim West Endzie odbyła się premiera musicalu Koty Andrew Lloyd Webbera.

1987
Przed sądem w Lyonie stanął zbrodniarz nazistowski Klaus Barbie.

1997
Rosjanin Garri Kasparow przegrał mecz szachowy z superkomputerem IBM Deep Blue.

2000
Populacja Indii przekroczyła miliard.

2014
Odbędzie się referendum niepodległościowe w obwodzie ługańskim i donieckim (nieuznane przez władze ukraińskie).

System kaucyjny niektórych z nas czyni... śmieciarzami. Generuje mnóstwo problemów

Jakub Sarek
Rozmowa

**z Łukaszem Jasińskim,
z Wydziału Ekonomicznego
Uniwersytetu Marii Curie-
Sklodowskiej w Lublinie.**

Korzysta pan z systemu kaucyjnego? Nosi pan butelki do butelkomatu?

Nie. A to dlatego, że kupuję wodę w butelkach szklanych. Jak wiemy one od tego roku są wyłączone z systemu kaucyjnego.

Przez kilkanaście lat segregowaliśmy zużyte plastiko-we butelki, wyrzucając je do żółtych pojemników na śmieci, które stoją pod każdym blokiem. Pochodzące z nich surowce, m.in. plastik, były później odzyskiwane w sortowniach. Polska zainwestowała miliardy w nowoczesne sortownie, które oddzielają PET i aluminium. System kaucyjny to faktycznie zmiana na lepsze?

Mamy takie powiedzenie: „lepsze wrogiem dobrego” i chyba to tak należy podsumować. Tak jak pan wspominał, od dłuższego czasu mieliśmy dobry system recyklingu oparty na komunalnych sortowniach. Proszę zauważyć, że my, Polacy, jako użytkownicy tego systemu, przyzwyczailiśmy się, żeby te butelki zginać, bo w ten sposób więcej ich zmieścimy. Sys-



FOT. MALGORZATA GENCA

Dr Łukasz Jasiński: - Wpływ nowego systemu kaucyjnego na ekologię będzie minimalny

tem kaucyjny z kolei powoduje, że my tych butelek nie możemy zginać, bo one się później nie zeskandują w butelkomatach. To sprawia, że system kaucyjny jest trudniejszy do implementacji. Pod względem kosztowym i ekonomicznym negatywnie wpływa na niego też szereg czynników zewnętrznych. W zasadzie nie widzę zbyt wielu beneficjentów tego systemu. Na pewno nie jesteśmy to my - konsumenci czy podatnicy. Myślę, że korzystają z niego producenci butelkomatów i ewentualnie aparat urzędniczy, który to wprowadza. Z ekonomicznego punktu widzenia mogą powiedzieć, że największą efektywność osiągamy wtedy, kiedy my, jako konsumenci, płacimy własnymi pieniędzmi

i otrzymujemy za to bezpośrednio dobrą usługę, których potrzebujemy. To właśnie wtedy najmocniej zwracamy uwagę na koszty i jakość. Wtedy producenci są najbardziej zmotywowani do tego, żeby nam tę jakość w relacji do ceny dostarczać. Dzięki temu rynek też sprawniej funkcjonuje. Najmniej efektywna ekonomicznie jest sytuacja, kiedy ktoś wydaje nasze pieniądze nie na siebie, ale na różnorakie cele społeczne narzucone z góry. I myślę, że system kaucyjny możemy podpiąć do tej drugiej kategorii.

Nawet jeśli ktoś nie korzysta z systemu kaucyjnego, to przy zakupie każdej butelki albo puszkii nim objętej, do ceny nominalnej automatycznie doliczana jest kaucja w wysokości 50 gr. To może być frustrujące.

Tak. Żeby odzyskać te pieniądze musimy wykonać pewien wysiłek, czyli wrócić do sklepu tego samego bądź następnego dnia czy za jakiś czas z większą lub mniejszą liczbą butelek. Następnie wrzucić je do butelkomatu, a pod nim możemy napotkać na kolejkę, która rośnie i rośnie. System kaucyjny generuje mnóstwo problemów.

Na przykład niedziałające butelkomaty?

Tak jest. Niektóre butelkomaty nie działają. Przypominam,

że koszt ich produkcji w zależności od wielkości urządzenia może sięgnąć nawet ponad 100 tys. zł. Z tego co widziałem na filmikach w internecie, niektóre z butelkomatów mają relatywnie małą pojemność. A to sprawia, że szybko się zapychają. Automatycznie nie odzyskujemy też pieniędzy. Często pracownicy hipermarketów muszą nam pomóc w ładowaniu opakowań do butelkomatów. Muszą też nas zapytać w jakiej formie chcemy zwrot kaucji - gotówką czy voucherem. To naprawdę zajmuje nasz czas. I co tu dużo mówić - system kaucyjny czyni niektórych z nas śmieciarzami. Wcześniej nie trudniliśmy się zanoszeniem butelek do butelkomatów. Do pewnego stopnia nauczyliśmy się systemu, że pod blokiem mamy żółte pojemniki i tam wyrzucamy butelki. Zaadaptowaliśmy go do codziennego życia. Nie byliśmy przyzwyczajeni do gromadzenia niezgniecionych butelek w swoich mieszkaniach, a na to też potrzeba miejsca.

Czy zbieranie butelek i zanoszenie ich do sklepu to degradacja społeczna? Takie wnioski zawierało 17 proc. postów i komentarzy internautów, które przeanalizował Instytut Monitorowania Mediów. Choć tak wygląda, to nie nazwałbym zbierania butelek i zanoszenia ich do sklepu de-

gradacją społeczną. Jednakże z ekonomicznego punktu widzenia to niepotrzebne dodawanie kosztu. I tutaj pragnę podkreślić, że w ekonomii koszt ujmujemy także w kategoriach niepieniężnych. W przypadku systemu kaucyjnego płacimy swoim czasem. Musimy zanieść do butelkomatu niezgniecione butelki, więc mamy do czynienia z dodatkową fatywą. Tracimy zatem wolny czas, który moglibyśmy spożytkować na odpoczynek. Ponadto zwracamy sobie głowę dodatkową czynnością i staje się to dla nas uciążliwe. Zupełnie nie dziwię się, że w społeczeństwie dominuje krytyka.

Nie przekonują pana argumenty o tym, że system kaucyjny zwiększa odpowiedzialność ekologiczną Polaków?

Nie. Proszę zwrócić uwagę, że jeśli jakiś sklep zebrał pokątną liczbę butelek, to musi je przetransportować do kolejnego punktu. W systemie logistycznym raczej nie dysponujemy elektrycznymi, „zielonymi” ciężarówkami. Nieco ponad połowa naszego miksu energetycznego stanowią paliwa kopalne. One przewożą sprasowane butelki, emitując do atmosfery dwutlenek węgla, tak samo jako poprzednio. Reasumując, wpływ nowego systemu kaucyjnego na ekologię będzie minimalny.

PROTEST W SZCZECINIE. MIESZKAŃCY DOMAGAJĄ SIĘ ROZBIÓRKI NIELEGALNEJ BAZY PALIW

PRECZ Z BAZĄ PALIW!
Zdesperowani mieszkańcy szczecińskich Podjuch wyszli na ulice.

Kilkaset osób zebrało się w piątek, by zaprotestować przeciwko samowoli budowanej związanej z powstającą bazą paliw przy ul. Szklanej w Szczecinie. Protestujący domagają się rozbiórki obiektu.

- Pomysłodawcy tej nielegalnej inwestycji muszą zostać ukarani. Prawo musi obowiązywać wszystkich - mówił Jakub Olszewski, jeden z organizatorów protestu.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

nasz REGION

KOŁOBRZEG

Policjanci z Kołobrzegu zatrzymali kierowcę pojazdu marki Audi, który poruszał się obwodnicą z prędkością 138 km/h w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 80 km/h. Wobec kierowcy funkcjonariusze zastosowali mandat karny w wysokości 1500 zł i 13 punktów karnych. Policjanci podjęli również decyzję o zatrzymaniu prawa jazdy kierowcy na okres trzech miesięcy.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY „GŁOSU”

Joanna Boroń,
tel. 94 347 35 52
Na naszych Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Koszalińskiego” w Koszalinie przy ul. Partyzantów 17 oraz pod adresem alarm@gk24.pl

Powtórny proces ws. zabójstwa trzech kobiet. Konieczna dodatkowa opinia biegłych

oprac. Marcin Stefanowski
Koszalin

W powtórny procesie w sprawie zabójstwa trzech kobiet z Kołobrzegu sąd uznał, że konieczna jest dodatkowa opinia w zakresie pisma ręcznego. Sporządzić ją mają biegli z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie. Oznacza to, że rozprawa zostaje odroczone na co najmniej kilka miesięcy.

Powtórny proces głównego oskarżonego Mariusza G. oraz Sebastiana T., Doroty Ł., Łucji S. i Karoliny S., którzy w różny sposób mieli mu pomagać w zacieraniu śladów przestępstw, toczy się przed Sądem Okręgowym w Koszalinie od 14 stycznia. Sprawa po apelacji wróciła na wokandę, bo wyrok wydany przez tzw. neosędziego został uchylony.

Czwartkowy termin rozprawy był ostatnim wyznaczonym podczas posiedzenia wstępnego. Zeznawali ostatni świadkowie, którzy z różnych przyczyn nie mogli stawić się wcześniej w sądzie. Podtrzymali oni swoje zeznania składane w pierwszym procesie. Sądowi do wysłuchania pozostała jeszcze 95-letnia ciocia pokrzywdzonej Anety D. Zeznać będzie 12 czerwca w miejscu pobytu, w domu pomocy społecznej.

Sąd słuchał także zdalnie biegłych psychologów i lekarzy psychiatrów oraz obecnej na sali rozpraw seksuolog, którzy sporządzali do sprawy opinie dotyczące oskarżonych. Biegli podtrzymali wydane do pierwszego procesu opinie i zawarte w nich wnioski, powołując się na brak nowych, innych danych, uzasadniających potrzebę ich zmiany.

W ocenie biegłych oskarżeń w czasie popełnienia zarzucanych im czynów byli poczytalni.

Mariusza G. biegła seksuolog oceniła jako „osobę zdrową, silną, o dużym popędzie seksualnym, zdecydowanego poligamistę, narcyza, bez zaburzeń seksualnych”. - Tu zabójstw z lubieżności nie było. Śmierć tych kobiet nie była przyczynowo związana z seksualnością - mówiła w sądzie biegła.

Psychiatrzy i psycholog zaznaczyli, że nie mogą wykluczyć, iż Mariusz G. dokonywał zabójstw w celu przejęcia majątku tych osób. Powtarzalność tych czynów, sprawność intelektualna badanego wskazują na zaplanowane działanie.

W ocenie biegłych Dorota Ł., narzeczona Mariusza G., „nie wykazywała cech osoby uzależnionej emocjonalnie od partnera życiowego, nadmiernego poziomu łatwowierności”. Uzależniony od alkoholu Sebastian T. znał swoje zachowanie po jego spożyciu.



FOT. ARCHIWUM

W czwartek sąd rozpoznał wnioski adwokata Karoliny S. i oskarżycielki posiłkowej, której ojciec, mając jej pełnomocnictwo, nabył mieszkanie przejęte przez G. po jednej z pokrzywdzonych. Oboje domagali się dodatkowej opinii w zakresie pisma ręcznego.

- Sąd postanowił dopuścić dowód z opinii biegłych z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie. Ustalić, czy podpisy na aktach notarialnych sporządzone u notariusza w Kołobrzegu zostały nakreślone przez tę samą osobę - Anetę D.

czy Karolinę S. - poinformował przewodniczący składu orzekającego sędzia Jacek Matejko.

Wskazał, że sąd dostarczy biegłym materiał porównawczy. Zaznaczył, że oryginały aktów notarialnych są u notariusza w Kołobrzegu.

Psychiatrzy i psycholog zaznaczyli, że nie mogą wykluczyć, iż Mariusz G. dokonywał zabójstw w celu przejęcia majątku tych osób

- Sąd stoi na stanowisku, że jest uprawniony do zobowiązania notariusza do wydania tych aktów w przypadku, gdy ich badanie musi się odbyć w krakowskim instytucie, przy użyciu specjalistycznego sprzętu tam używanego - powiedział sędzia Matejko.

Zaznaczył, że istnieje przypuszczenie, że oba akty zostały sfałszowane. Mogą stanowić istotny dowód popełnienia przestępstwa i wskazanie autora, wykonawcy podpisów na tych dwóch dokumentach, jest kluczowe do ustalenia odpowiedzialności Karoliny S. i Mariusza G.

Wątpliwości w tej kwestii są, ponieważ oskarżona Karolina S. najpierw się przyznała do złożenia podpisu za pokrzywdzoną Anetę D., a potem się z tego wycofała. Ponadto grafolog sporządzająca opinię do sprawy sama ją zmieniała co do autorstwa podpisów Karoliny S. Opinia nie była kategoryczna.

- Sąd uznał, że dla dobra sprawy, rozstrzygnięcia wszelkich wątpliwości, mając na uwadze domniemanie niewinności, konieczne jest uzyskanie dodatkowej opinii - uzasadniał sędzia Matejko.

Przekazał, że sąd określi biegłym trzymiesięczny termin na sporządzenie opinii, który będzie biegł od uzyskania przez nich postanowienia z materiałem porównawczym. Tym samym kolejna rozprawa została

odroczone na co najmniej kilka miesięcy. Termin nie został wyznaczony.

Głównym oskarżonym jest 49-letni Mariusz G. z Kołobrzegu, inżynier mechanik, specjalista pracujący przed zatrzymaniem na statkach i przedsiębiorca. Prokuratura Okręgowa w Szczecinie zarzuciła mu popełnienie kilkunastu przestępstw, w tym trzech zabójstw z motywów zasługujących na szczególne potępienie.

Oskarżony w powtórny proces odpowiada także m.in. za zacieranie śladów zbrodni, za podstępne wyłudzenia poświadczenia nieprawdy przez wprowadzenie w błąd notariusza w celu uzyskania korzyści majątkowej, oszustwa, przywłaszczenia mienia, doprowadzenie pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, nielegalne posiadanie amunicji i pomocnictwo w przerwaniu ciąży.

Jak ustalili śledczy, pierwszą ofiarą Mariusza G. była 31-letnia, pochodząca spod Chelmona, Iwona K., którą miał zabić wiosną 2016 r. 37-letnią kołobrzeżankę Anetę D. miał pozbawić życia w październiku 2018 r., a 54-letnią Bogusławę R. 7 czerwca 2019 r. Najpierw wchodził z nimi w relacje intymne, potem mordował z chęci przejęcia ich majątków. W mediach zyskał miano Krwawego Tulipana. (PAP)

Trwa składanie wniosków do Budżetu Obywatelskiego 2027

Marzena Góra
Szczecinek

W minionym tygodniu ruszyła kolejna edycja budżetu obywatelskiego. Mieszkańcy na dzielenie się swoimi pomysłami mają czas do 26 maja. Do wydania jest 1 mln złotych.

W tej edycji, podobnie jak w minionym roku, projekty budżetu obywatelskiego zostaną podzielone na projekty małe o wartości do 50 tys. złotych oraz na projekty duże - o wartości powyżej

50 tys. zł, ale z limitem do 250 tys. zł. Na projekty małe do podziału będzie 250 tys. zł, co oznacza, że tu zrealizowanych będzie minimum pięć projektów. Z kolei na projekty duże do wydania jest 750 tys. złotych.

Projekt może zgłosić każdy mieszkaniec Szczecinka. W przypadku, gdy wnioskodawcą jest osoba małoletnia, do projektu musi zostać dołączona zgoda opiekuna prawnego. Projekty zgłaszane w ramach budżetu obywatelskiego mogą obejmować wydarzenia o charakterze kulturalnym,

oświatowym, sportowym, integrującym mieszkańców czy inwestycyjnym.

Dodatkowo autor projektu, w czasie jego przygotowywania, może skorzystać z konsultacji co do jego zgodności z prawem, wykonalności technicznej i spełniania wymogów formalnych w Biurze Prasowym i Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta oraz, w razie potrzeby, z właściwymi wydziałami i referatami w ratuszu i podległych mu jednostkach.

Obowiązuje też roczna karencja. Oznacza to, że zwycięski pro-

jekt, który został wybrany do realizacji w ramach jednej edycji budżetu obywatelskiego, nie może być ponownie zgłoszony w kolejnej edycji, nawet jeśli został zmodyfikowany w niewielkim stopniu. Ostateczną decyzję w sprawie ewentualnego dopuszczenia projektu pod głosowanie podejmie burmistrz.

Wszystkie zgłoszone inicjatywy zostaną poddane ocenie formalnej i merytorycznej. Jeśli pozytywnie przejdą weryfikację, wówczas trafią pod głosowanie mieszkańców. Samo głosowanie tradycyjnie odbywać

się będzie drogą elektroniczną. Od tego roku swój głos będzie można oddać także poprzez system Karty Mieszkańca.

Ustalony już został także pełny harmonogram BO 2027. Przyjmowanie wniosków potrwa do 26 maja. Do 17 lipca będzie trwała ich ocena formalna i merytoryczna. Lista projektów, które pozytywnie przejdą weryfikację i trafią pod głosowanie, zostanie ogłoszona najpóźniej 12 sierpnia. Samo głosowanie rozpocznie się 8 września i potrwa do 24 września. Te zwycięskie poznamy najpóźniej 29 września.

Projekty można składać drogą pocztową, wysyłając wypełniony wniosek na adres: Urząd Miasta Szczecinek, 78-400 Szczecinek, plac Wolności 13, z adnotacją na kopercie „Projekt - Budżet obywatelski”. Lub bezpośrednio w ratuszu w Biurze Obsługi Interesanta. Można je również składać w formie elektronicznej poprzez stronę internetową budżetu obywatelskiego miasta Szczecinek lub poprzez stronę internetową oraz w systemie Karty Mieszkańca „Mój Szczecinek”.

Wyraźnie hamuje rynek pracy w regionie. Ekspert: To poważny sygnał ostrzegawczy

Marek Jaszczyński

Dokończenie ze str. 1

Rośnie bezrobocie. Największe redukcje planowane są w przetwórstwie przemysłowym. Zwolnienia mają objąć także branżę wodno-kanalizacyjną, edukację, gastronomię oraz budownictwo.

Eksperci podkreślają jednak, że nie jest to klasyczny efekt recesji.

- Nie wygląda to na prosty efekt ogólnopolskiej recesji. Polska gospodarka w 2025 r. rosła realnie o 3,6 procent, a wartość dodana w przemyśle wzrosła o 3 procent, w budownictwie o 1,7 procent, a w handlu i naprawach o 4,2 procent. To nie są dane typowe dla klasycznego załamania koniunktury - wyjaśnia dr Włodzimierz Zasadzki, ekonomista z Uniwersytetu WSB Merito Szczecin.

Jak dodaje ekspert, problem może wynikać z połączenia kilku czynników.

- Dlatego bardziej prawdopodobne jest połączenie kilku

czynników: lokalnej struktury gospodarki, sezonowości zatrudnienia, słabszego popytu na pracę w części branż, niedopasowania kwalifikacji oraz problemów komunikacyjnych i demograficznych w niektórych powiatach. Zachodniopomorskie od lat nie jest jednolitym rynkiem pracy. Szczecin, pas nadmorski i większe ośrodki funkcjonują inaczej niż powiaty peryferyjne, gdzie bezrobocie bywa bardziej trwałe i strukturalne - komentuje dr Zasadzki.

Ekonomista uspokaja jednak, że nie ma jeszcze powodów do paniki.

- Na dziś nie mówiłbym o panice ani o nieuchronnej fali zwolnień. Bardziej o rynku pracy, który robi się mniej komfortowy. Pracodawcy ostrożniej zatrudniają, część firm może ograniczać etaty, a osoby szukające pracy mogą dłużej czekać na dobrą ofertę - dodaje ekspert.

Czy sytuacja jest powodem do niepokoju?

- Tak - ale do niepokoju analitycznego, nie histerycznego.



Nieco inaczej sytuacja wygląda w miejscowościach turystycznych, gdzie latem często brakuje pracowników

Region ma stopę bezrobocia wyższą niż średnia krajowa, a wzrost liczby bezrobotnych o 13,3 procent rok do roku jest zbyt duży, by go zbyć stwierdzeniem: „taka pora roku”. To sygnał, że lokalny rynek pracy wymaga aktywnej polityki, lepszego dopasowania szkoleń do potrzeb firm, wsparcia mobilności, inwestycji w kwalifikacje techniczne i cyfrowe oraz większej uwagi dla powiatów,

w których bezrobocie ma charakter trwały - uważa Włodzimierz Zasadzki. - A mówiąc półzartem, to jeszcze nie alarm przeciwpożarowy, ale czujnik dymu już się odezwał. A rozsądna polityka regionalna polega na tym, żeby reagować wtedy, gdy czuć dym - a nie dopiero wtedy, gdy wszyscy stoją na chodniku i liczą straty.

Problemy coraz wyraźniej widać już w konkretnych mia-

stach regionu. W Koszalinie szwedzki zakład produkujący wyposażenie dla sklepów zapowiedział zwolnienia grupowe obejmujące 27 pracowników. Kolejna firma z branży rybnej zlikwidowała jedną ze zmian, a następny zakład wyprowadza się z miasta.

- Sytuacja na koszalińskim rynku pracy, która delikatnie mówiąc jest nieciekawa, martwi. Powiedzmy sobie szczerze, w Koszalinie zaczyna brakować etatów - zauważa pan Janusz, mieszkaniec Koszalina.

Henryk Kozłowski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Koszalinie przyznaje, że ofert pracy jest wyraźnie mniej.

- Owszem, na początku roku zawsze ta liczba się nieco zmienia i wzrasta, ale w tym roku, w porównaniu do lat ubiegłych, i tak jest zdecydowanie niższa - mówił nam szef koszalińskiego pośredniaka.

Dyrektor zwraca uwagę, że firmy coraz ostrożniej podchodzą do zatrudniania nowych pracowników.

- Jednak wszędzie słyszę, że pracodawcy narzekają. Oczy-

wiście nie chcę wróżyć, nie chce być fałszywym prorożkiem, trudno z tych aktualnych danych przewidzieć jakie są tendencje, na pewno jednak wszędzie słychać o bardzo wysokich kosztach prowadzenia firm. Rosną ceny energii, paliwa, rosną koszty zatrudnienia - wylicza dyrektor. - Wiemy, że firmy nie zatrudniają, ale też nie zwalniają. Po prostu, gdy pracownik odchodzi na emeryturę, nie szukają na jego miejsce nowego.

Problemy pojawiają się także w regionie słupskim. W lutym firma Hexagon Agility Poland zapowiedziała likwidację zakładu w Słupsku, co oznacza utratę pracy dla 96 osób. W kwietniu Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku otrzymał informację o planowanych zwolnieniach grupowych w firmie Markos z Głębina. Redukcja ma objąć 150 pracowników.

Niepokój budzą również plany Unia Group, właściciela fabryki Famarol w Słupsku. W najgorszym scenariuszu pracę mogłoby tam stracić nawet 170 osób. **QBA, WL**

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Koszalin, ul. Partyzantów 17, 94 347 35 11
reklama.koszalin@polskapress.pl

0011521459

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 maja 2026 roku odeszła od nas Kochana Mama, Babcia, Siostra i Ciocia

śp. Alicja Klimkowska

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 12 maja 2026 roku o godzinie 11.30 w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.

Pograżona w smutku rodzina

Msza Święta odprawiona zostanie w dniu pogrzebu o godzinie 10.30 w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia N.M.P. (Katedra).

KOMUNALNY ZAKŁAD POGREBOWY

0011520660

Wyrazy głębokiego współczucia

dla naszego Kolegi

Jerzego Kowalczyka

z powodu utraty

Mamy

Przyjmij nasze najszczerze kondolencje,
jesteśmy całym sercem z Tobą i Twoją Rodziną.

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Fabryki Maszyn „BUMAR-KOSZALIN” Spółka Akcyjna
w Koszalinie

Trwają konkursy na szefów BTD i Biblioteki Publicznej

Joanna Boroń

Koszalin

Kadencja dyrektora Koszalińskiej Biblioteki Publicznej kończy się przed wakacjami, a Bałtyckiego Teatru Dramatycznego z końcem sierpnia. Komisja konkursowa ocenia właśnie zgłoszonych kandydatów.

Do kierowania koszalińskim teatrem zgłosił się tylko jeden kandydat, zaś o posadę dyrektora Koszalińskiej Biblioteki Publicznej ubiega się pięciu chętnych.

- Wymagania wobec kandydatów były rozbudowane. Obejmowały m.in. posiadanie obywatelstwa polskiego, wykształcenia wyższego (co najmniej magisterskiego), minimum pięcioletniego doświadczenia zawodowego oraz odpowiedniego stanu zdrowia. Kluczowe było również przedstawienie zaświadczenia o niekaralności, co podkreśla wagę zaufania publicznego w przypadku tych funkcji - wymienia Anna Makarewicz, rzeczniczka koszalińskiego ratusza. - Istot-

nym elementem oceny jest także wizja rozwoju instytucji. Kandydaci musieli przygotować autorskie koncepcje zarządzania na najbliższe 3-4 lata. To właśnie one mogą przesądzić o ostatecznym wyborze - od przyszłych dyrektorów oczekuje się nie tylko sprawności organizacyjnej, ale także pomysłu na rozwój życia kulturalnego oraz wrażliwości artystycznej.

Kolejne etapy konkursów będą obejmowały m.in. ocenę merytoryczną kandydatów oraz ich autorskich koncepcji prowadzenia instytucji.

Nowy dyrektor lub dyrektorka biblioteki ma objąć stanowisko latem, natomiast w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym im. Juliusza Słowackiego zmiana na stanowisku planowana jest na 1 września. ©©

W kolejnym etapie konkursu kandydaci zaprezentują swoje autorskie koncepcje prowadzenia biblioteki oraz teatru

Spotkanie z Joanną Brodzik w Bibliotece

Joanna Boroń

Koszalin

W ramach obchodów jubileuszu 760-lecia miasta Koszalińska Biblioteka Publiczna zaprasza 22 maja (godz. 17.00) na spotkanie z Joanną Brodzik - aktorką, pisarką, autorką m.in. bestsellerowej gawędy kulinarnej „UMAMI. Opowieści i przypisy”.

Joanna Brodzik to aktorka filmowa, serialowa i teatralna. Laureatka nagród Wiktora i Telekamery. Za rolę w filmie „Jasne błękitne okna” nagrodzona na międzynarodowym festiwalu w Madrycie.

To także autorka bestsellerowej gawędy kulinarnej „UMAMI. Opowieści i przypisy”, z którą niesie szeroko w świat prawdę o tym, co w życiu najważniejsze. Książka została znakomicie przyjęta przez grono profesjonalnych szefów kuchni, co zaowocowało uczestnictwem w jury konkursów kulinarnych i kolarczych degustacyjnych w najbardziej prestiżowych restauracjach w kraju. Podróż, która rozpoczęła się po napisaniu



FOT. ARCHIWUM

książki, trwa i tworzy kolejne przestrzenie, nie tylko okołokulinarne, w których autorka spotyka się i rozmawia ze wspólnymi, szczerymi i otwartymi ludźmi.

Aktorsko aktualnie można ją zobaczyć na deskach teatrów w kraju, w głównej roli nowej adaptacji sztuki „Mayday 3 Bigamistka”. 15 maja 2025 r. na rynku wydawniczym pojawił się jej literacki debiut: powieść pt. „Kalejdoskopy, tom I Ból”, współtworzony z Marią Krajniewską. 8 marca pojawił się II tom Kalejdoskopów pt. „Żądza”. ©©

Generali, z myślą
o Rolnikach

ŚPIJ SPOKOJNIE, GDY UPRAWY BUDZĄ SIĘ DO ŻYCIA

Nie obawiaj się czarnych chmur –
wybierz ubezpieczenie upraw Generali
z dopłatą z budżetu państwa.

Niniejszy materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny. Szczegółowe warunki ubezpieczenia, w tym ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności z nimi związane, jak również informacje na temat zasad działania produktu określone są w obowiązujących Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia Upraw Rolnych oraz Klauzul Szczególnych, przekazywanych klientowi przed zawarciem Umowy ubezpieczenia, dostępnych na stronie generali.pl, u poszczególnych dystrybutorów lub w siedzibie Generali Towarzystwa Ubezpieczeń Spółka Akcyjna przy ul. Senatorskiej 18, 00-082 Warszawa.



Najszybszy w historii. Ułożył kostkę Rubika w mniej niż 3 sekundy

Andrzej Kowalski
Zbliżenia

Po raz pierwszy w historii – nie Polski, ale całego świata – ktoś ułożył tradycyjną kostkę Rubika w czasie poniżej trzech sekund. Wcześniejsi rekordziści zbliżali się do tej granicy coraz bardziej, lecz małymi krokami. Podczas zawodów w Gdańsku barierę przełamał 9-letni Teodor

Młody gdańszczanin na rekord zapracował, poznając łamiętkę na poziomie profesjonalisty, a w kluczowym momencie wykazał się także niesamowitym instynktem – i zapisał się w historii.

Speedcubing nie jest dyscypliną, która na co dzień przyciąga tysiące widzów, ale ma oddanych pasjonatów. To w gruncie rzeczy sport umysłowy, któremu w klasyfikacji najbliższej do szachów. Polega na jak najszybszym ułożeniu pomieszczonej kostki Rubika (i jej odmian) według ustalonych zasad. Zawodnicy prezentują refleks, pamięć, koncentrację i precyzję na oficjalnych zawodach, gdzie czas odmierza się z dokładnością do setnych sekund.

Podczas takich właśnie zmagani, w trakcie turnieju GLS Big Cubes 2026 w Gdańsku, doszło do rzeczy niebywałej. 9-letni chłopiec pobił rekord i jako pierwsza osoba na świecie przekroczył barierę trzech sekund w rozwiązywaniu klasycznej kostki 3×3×3. Dokładnie 2,76 sekundy zajęło Teodorowi Zajderowi z Gdańska wykonanie... 29 ruchów. Sprawa naprawdę niezwykła.

Jak wyjaśnia w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” Patryk Milewczyk, prezes Polskiego Stowarzyszenia Speedcubingu, zawody organizowane w Gdańsku 8 lutego 2026 roku zapisały się już na kartach historii.

– To historyczny moment – pierwsze przełamanie bariery trzech sekund – podkreśla Patryk Milewczyk. – Oznacza to, że podczas oficjalnych zawodów, pod nadzorem delegata, uzyskano wynik poniżej trzech sekund. W trakcie domowych treningów zdarzało się już osiągać takie czasy, więc wielu z nas wiedziało, że złamanie tej granicy na oficjalnych zawodach jest tylko kwestią czasu. Mimo to chwila, w której stało się to naprawdę, w warunkach turniejowych, była absolutnie niepowtarzalna.

Żeby zrozumieć, jak do tego niezwykłego momentu doszło, trzeba przyjrzeć się bliżej samej dyscyplinie. Przed ułożeniem kostki każdy zawodnik ma 15 sekund na analizę układu i zaplanowanie ruchów. Jak wyjaśniają zawodnicy, większość osób układa kostkę metodą CFOP, w której ostatnią warstwę rozwiązuje się w dwóch krokach: najpierw ustawia się elementy właściwą stroną do góry, a następnie przestawia je na odpowiednie miejsca.

Istnieje jeszcze bardziej zaawansowana technika – ZBLL – która pozwala połączyć te dwa etapy w jeden. Oszczędza ułamki sekund, ale wymaga nauczania się niemal 500 przypadków. Metodę tę stosują głównie speedcuberzy walczący o rekordy świata.

Dzięki błyskawicznej reakcji – mowa tu o ułamkach sekund – Teodor przeszedł z jednej metody (CFOP) w drugą (ZBLL), bo pozwolił mu na to układ kostki. W czasie poniżej trzech sekund zdążył dostrzec właściwość i zmienić taktykę.

– Pod koniec zaplanowanej sekwencji ruchów Teodor zauważył, że ostatnie elementy może ułożyć w inny sposób i dzięki temu uzyska lepszy wynik. Rekord poprawił bardzo wyraźnie – o 0,29 sekundy. A w ostatnich latach poprzeczka była podnoszona minimalnie, nawet o 0,03 sekundy – opowiada prezes Polskiego Stowarzyszenia Speedcubingu Patryk Milewczyk.

Teodor dokonał rzeczy naprawdę niesamowitej, ale z pewnością nieprzypadkowej. To efekt lat treningów, setek algorytmów – czyli sekwencji ruchów – oraz ogromnego talentu.

– W układaniu na czas bardzo ważne są refleksy, szybkie ręce i duża dyscyplina treningowa – mówi Patryk Milewczyk. – Zawodnicy uczą się setek, a nawet tysięcy zestawów algorytmów, dlatego ta dyscyplina znakomicie rozwija pamięć. Oprócz ich znajomości wykorzystuje się twórcze podejście do ich stosowania, planowanie pierwszych etapów ułożenia już podczas preinspekcji oraz intuicyjne tworzenie rozwiązań w trakcie układania. Do tej samej sytuacji na kostce można podejść na wiele sposobów, dlatego bardzo istotne są logiczne myślenie i wyobraźnia przestrzenna.

Jak zaczęła się przygoda Teodora z nietypową dyscypliną? Dla niewtajemniczonych historia dziecka bijącego rekord świata w tak analitycznej dziedzinie może wydawać się niezwykła. W praktyce młody wiek wręcz sprzyja rozwiązywaniu łamiętków – jednymi z najlepszych zawodników są właśnie dzieci. W przypadku gdańszczanina wszystko zaczęło się bardzo wcześnie, dzięki rodzeństwu i rodzicom.

– Kiedy masz 3-4 lata, a twoje dużo starsze rodzeństwo czymś się pasjonuje, zaraz się tym jak wirusem. Tak było w przypadku Teodora. Najpierw przyglądał się, jak kostkę Rubika układają jego brat Stefan i siostra Ada. Kolejnym etapem było układanie łamiętków po kilku ruchach po-



Już w wieku czterech lat – według relacji rodziców – Teodor potrafił ułożyć kostkę, a algorytmów uczył się od brata

mieszania – opowiada Mateusz Zajder, ojciec Teodora.

Już w wieku czterech lat – według relacji rodziców – Teodor potrafił rozwiązać kostkę, a algorytmów uczył się od brata. Rodzina od początku była świadoma, że może zająć gdańszczanina wszystko zaczęło się bardzo wcześnie, dzięki rodzeństwu i rodzicom.

– To był moment, w którym odkryliśmy ogromny potencjał naszego najmłodszego syna. Dla niego wszystko było czystą zabawą – dodaje Mateusz Zajder. – Jako sześciolatek regularnie pojawiał się już na zawodach. W tamtym czasie razem z bratem Stefanem rozpracowywał kostkę 2×2×2. Historyczna chwila przyszła na zawodach

w Warszawie w 2023 roku, gdzie siedmioletni Teodor Zajder ustanowił rekord świata w tej konkurencji, rozwiązując kostkę w 0,43 sekundy – w pojedynczym ułożeniu (tzw. singlu). Dla Polski i świata był to szok, ale dla nas – moment, którego się spodziewaliśmy. Teoś niejednokrotnie uzyskiwał takie czasy w domu, więc było kwestią czasu, aż stanie się to na oficjalnych zawodach.

Dziś młody Teodor jest już zawodnikiem na poziomie profesjonalnym, dla którego rekordy stają się normą. Nic jednak nie przychodzi samo – rodzice podkreślają, że mimo młodego wieku wykazuje cechy sportowca.

– Trenuje regularnie. Zazwyczaj wystarczą trzy, cztery godziny dziennie, choć czasem treningi jest intensywniejsze. Regularnie jeździ też na zawody, około dwudziestu razy w roku. Po sezonie przychodzi czas na odpoczynek. Wtedy gra w szachy.

Teodor Zajder nie skończył jeszcze 10 lat, a ma już na koncie wiele sukcesów. W dorobku ma wicemistrzostwo i dwukrotne mistrzostwo Polski oraz mistrzostwo Europy w konkurencji 2×2×2, a także medale w głównej konkurencji 3×3×3 – m.in. brązowy medal mistrzostw Polski 2024 i srebrny mistrzostw Polski 2025. Łącznie zdobył już 130 medali.

REKLAMA 0011521026

BURMISTRZ POLANOWA

informuje,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399) na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Polanowie zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

Oddania w użyczenie na czas nieokreślony

- działka nr 8/52 o pow. 0,30 ha, położona w obrębie ewidencyjnym Cetuń.

Sprzedazy w drodze przetargu

- działka nr 3/24 o pow. 0,1111 ha, położona w obrębie ewidencyjnym 5 miasta Polanowa,

- działka nr 89/29 o pow. 0,0978 ha, położona w obrębie ewidencyjnym 4 miasta Polanowa.

Zbycia w drodze darowizny

- działka nr 89 o pow. 1900 m², położona w obrębie ewidencyjnym Nowy Żelibórz,

- działka nr 91 o pow. 10060 m², położona w obrębie ewidencyjnym Nowy Żelibórz,

- działka nr 92 o pow. 1100 m², położona w obrębie ewidencyjnym Nowy Żelibórz,

- działka nr 93 o pow. 19007 m², położona w obrębie ewidencyjnym Nowy Żelibórz,

- działka nr 94 o pow. 1100 m², położona w obrębie ewidencyjnym Nowy Żelibórz.

POLSKA i ŚWIAT

ŻEGLUGA

– Po 30 latach polska bandera znowu będzie mogła wrócić na polskie statki handlowe. W przyszłym miesiącu ustawa trafi do Sejmu, a przepisy podatkowe, które będą atrakcyjne dla armatorów, zaczną obowiązywać od stycznia przyszłego roku – podkreślił wiceminister infrastruktury Arkadiusz Marchewka. Dodał, że jeśli polskie firmy mają konkurować globalnie, muszą mieć warunki zbliżone do tych, jakie oferuje Cypr, Malta czy Portugalia.

„

Nie będziemy zabiegać o to, żeby osłabiać obecność amerykańską w Niemczech. To nie jest w naszym interesie

Ignacy Niemczycki, wiceszef MSZ

Prezydent Karol Nawrocki. Dużo słów, mało efektów

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki zapowiadał, że chce być prezydentem sprawczym i aktywnym. Póki co jego aktywność sprowadza się głównie do wetowania ważnych dla rządu ustaw i wychodzenia z inicjatywami, które z góry skazane są na porażkę.

Karol Nawrocki w ostatnich tygodniach robi wokół siebie sporo szumu. Tylko trudno nie oprzeć się wrażeniu, że z tego szumu nikt nie ma żadnego pożytku. Może poza prezydentem.

I tak, prezydent postanowił ostatnio zmieniać konstytucję, wprawdzie mówił o tym od dłuższego czasu, ale teraz powołał Radę Nowej Konstytu-

cji przy Prezydencie RP. Weszli do niej prawnicy i politycy. – Zaczynamy pracę nad konstytucją nowej generacji roku 2030. Bardzo dziękuję profesjonalistom, dziękuję ludziom odważnym. Dziękuję za to, że reprezentujecie państwo różne środowiska. Dzięki wam, dzięki temu, że jesteście różni, Pałac Prezydencki stanie się właśnie miejscem debaty. Debata w odpowiedzialności politycznej i społecznej, debata w odpowiedzialności za ciągłość państwa – powiedział prezydent podczas uroczystości na Placu Zamkowym. – Wasza różnorodność i różny światopogląd gwarantują, że będzie to uczciwa debata, do której zapraszam wszystkich – podkreślił Karol Nawrocki.

Problem polega na tym, że póki co żadnemu ugrupowaniu obecnemu w Sejmie na zmia-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Karol Nawrocki w ostatnich tygodniach robi wokół siebie sporo szumu. Pytanie tylko, w jakim celu?

nie konstytucji nie zależy, a jeśli już miałoby komuś zależeć, to Koalicji Obywatelskiej.

Kolejny pomysł Karola Nawrockiego – prezydent podjął decyzję o skierowaniu wniosku

do Senatu o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie wdrażania założeń polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

„Czy jesteś za realizacją unijnej polityki klimatycznej, która doprowadziła do wzrostu kosztów życia obywateli, cen energii i prowadzenia działalności gospodarczej i rolniczej?” – tak ma brzmieć pytanie, które w ramach ogólnokrajowego referendum 27 września chce zadać Polakom prezydent.

Podczas gdy politycy prawiły podkreślają, że Polacy „mają prawo się wypowiedzieć” w tej kwestii, przedstawiciele obozu rządzącego zarzucają prezydentowi, że to próba zatuszowania „kryptoafery”.

A właśnie a propos rynku kryptowalut. Prezydent Na-

wrocki już po pierwszym zawetowaniu ustawy regulującej w Polsce ten rynek zapowiadał, że złoży do Sejmu swój projekt ustawy w tej sprawie i złożył go po drugim wecie.

Ruch ten skomentował minister Radosław Sikorski. – Co prezydent w ogóle ma do zgłaszania ustaw o kryptowalutach? Przecież to są bardzo skomplikowane, trudne kwestie. Mówimy o ustawie, która jest wdrożeniem dyrektywy europejskiej. Wdrażanie dyrektyw europejskich jest zadaniem rządu – mówił w TVP Info.

I jeszcze koniec tego tygodnia: rząd podpisał w piątek umowę SAFE, w ramach której Polska otrzyma od Unii Europejskiej pożyczkę w wysokości 43,7 miliarda euro na wzmocnienie sektora zbrojeniowego.

Donald Tusk zapewnił przy

okazji, że rząd znajdzie sposoby – mimo weta prezydenta Karola Nawrockiego do ustawy o SAFE – by z funduszy europejskich mogły w dużo większym stopniu korzystać polskie służby, w tym straż graniczna, straż pożarna, policja czy obrona cywilna.

– Chociaż, powiem szczerze, nadal nie rozumiem, jak można było w tym samym czasie promować Zondacrypto i jednocześnie blokować 180 miliardów złotych dla Polski, dla polskiej armii, dla polskich firm zbrojeniowych. Nigdy tego nie zrozumiałem – stwierdził premier.

Polska pieniądze z unijnego programu SAFE dostanie, mimo że prezydent Nawrocki zrobił wszystko, żeby tak się nie stało. To tak a propos sprawczości.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Dzięki dotacji zachowali rodzinny dom

Pani Danuta z Ludziska (okolice Inowrocławia) odziedziczyła dom, który budował jeszcze jej dziadek. Budynek był zniszczony i od dawna wymagał generalnego remontu, a palenie w starym kopciuchu było już nawet niebezpieczne. Korzystając z programu Czyste Powietrze, wymieniła piec na nowoczesny kocioł na pellet. Teraz znów chce skorzystać z Czystego Powietrza – tym razem, by sfinansować ocieplenie budynku.

Pani Danuta całe życie mieszkała w domu wybudowanym jeszcze przez dziadka. Potem dom odziedziczyli jej rodzice, a po ich śmierci – ona sama. Mieszka w nim z mężem i dwoma synami. Niestety dom, który niszczał przez lata, wymagał generalnego remontu. Budynek jest nieocieplony, a w ścianach pojawiała się wilgoć. – Sami nigdy nie dalibyśmy rady go wyremontować. Byliśmy bliscy decyzji o sprzedaży domu i kupnie mieszkania w mieście. Jednak to nie byłoby to samo – tu mamy przestrzeń, zieleni i ogród. Byłam zdeterminowana, żeby zostać w Ludzisku – mówi pani Danuta.

O włos od tragedii

Ogromnym wysiłkiem finansowym wymienili okna i drzwi na energooszczędne. Mieli nadzieję, że stary piec na drewno i węgiel jeszcze trochę popracuje, ale sprawił im przykrą niespodziankę. – Piec stał w oddzielnym budynku



gospodarczym, który jest połączony z domem. Okazało się, że się rozszczelnił i pewnego dnia woda się zagotowała, a piec stanął w ogniu. Nie pozwoliłam mężowi wejść do kotłowni. Piec pisał, wszędzie było pełno dymu. Szybko zadzwoniłam po straż pożarną. Strażak powiedział mi potem, że gdyby mąż otworzył drzwiczki pieca, doszłoby do wybuchu. Mąż zginąłby na pewno! – opowiada. Małżeństwo stanęło więc także przed koniecznością wymiany pieca. Jednak – jak wie każdy właściciel domu jednorodzinnego – to naprawdę spora inwestycja, a im oszczędności już się skończyły. – Koleżanka z urzędu gminy opowiedziała mi o programie Czyste

Powietrze. Pomogła wypełnić wniosek i go rozliczyć. Mieliśmy wtedy bardzo małe dochody i dostaliśmy około 70 proc. dotacji do nowego źródła ciepła, komina i całej instalacji. Zdecydowaliśmy się na piec na pellet – wyjaśnia pani Danuta. Od razu odczuliśmy różnicę – w domu zrobiło się ciepło, sucho i przytulnie – dodaje. Ludziskowianka opowiada, że rachunki za ogrzewanie spadły. Nie muszą się martwić, gdzie kupić drewno i węgiel. W domu jest czysto, bez pyłu i popiołu. Nie trzeba już też ciągle dokładać do pieca. – Poprzednio, jak się nie poszło w nocy, żeby dołożyć opału,

to temperatura w domu od razu spadała. Teraz kocioł ma programator, można ustawić odpowiednią temperaturę na dzień i na noc. To ogromna wygoda – wyjaśnia pani Danuta.

Paliwo naturalne i ekologiczne

Pellet przypomina kukurydziane chrupki. Ma 2–3 cm długości i kilka milimetrów średnicy. Produkuje się go z biomasy – odpadów drzewnych, uprawianych w tym celu roślin oraz odpadów i produktów ubocznych rolnictwa. Uwaga! W programie Czyste Powietrze dofinansowane są kotły na pellet drzewny. Pellet uznawany jest za paliwo ekologiczne (o ile jest odpowiednio

ertyfikowany) – spalany emituje bardzo mało dwutlenku węgla, zaś nowoczesne kotły pozwalają dodatkowo ograniczyć emisję pyłów, dwutlenku siarki i tlenków azotu o kilkadziesiąt procent w porównaniu do węgla. – Nie ma już tego paskudnego osadu na szybach okien. Mamy poczucie, że oddychamy czystszy powietrzem i dokładamy swoją cegiełkę do ochrony środowiska – komentuje Ludziskowianka. W tym roku znów zamierza skorzystać z programu Czyste Powietrze. Tym razem chce ocieplić dom. – Sami nigdy byśmy tego budynku nie wyremontowali. A tak możemy mieszkać w moim rodzinnym domu,

na wsi. Synowie mogą dorastać w bezpiecznym miejscu. Czuję też satysfakcję, że udało nam się przywrócić życie budynkowi, który od pokoleń należy do mojej rodziny – podsumowuje pani Danuta. Namawia też do skorzystania z programu sąsiadów, którzy przymierzają się do wymiany pieca czy termomodernizacji budynku.

Najpierw termomodernizacja, potem źródło ciepła

Pani Danuta, niestety, nie przeprowadziła prac w kolejności, jaką rekomenduje program Czyste Powietrze. Warto się do tej kolejności zastosować, bo zapewni to najbardziej efektywne ogrzewanie. Najwięcej ciepła z domu ucieka przez zewnętrzne ściany budynku, dach oraz okna i drzwi wejściowe. Najpierw tym się trzeba zająć, by zmniejszyć zapotrzebowanie domu na energię, a dopiero potem odpowiednio dobrać źródło ciepła. Takie działanie zapewni komfort cieplny i jednocześnie zmniejszy

0011346482



UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?
Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na [czystepowietrzestok.pl](#)

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

Koniec wojny w Ukrainie już niedługo? Zaskakujące słowa Władimira Putina

Oprac. Anna Nagel
Rosja

Rosyjski przywódca powiedział, że, jego zdaniem, wojna Rosji z Ukrainą zbliża się do końca. Zaproponował też, by negocjatorem z Europą był... były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder.

Po paradzie z okazji Dnia Zwycięstwa, czyli zakończenia II wojny światowej w Europie (obchodzonego przez Moskwę 9 maja), Władimir Putin wystąpił na konferencji prasowej. Powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa”, czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi. Jednocześnie zaatakował władze w Kijowie i Zachód, który je wspiera. Określił także Ukrainę jako „agresywną siłę”, a sam kon-

flikt jako „sprawiedliwy”. Spytany o możliwość spotkania z Wołodymyrem Zełenskim, przyznał, że tego nie wyklucza, ale tylko po uzgodnieniu trwałego pokoju. Otrzymał on wiadomość od ukraińskiego prezydenta, którą przekazał mu premier Słowacji Robert Fico, który był w Moskwie 9 maja.

Zełenski wyklucza podróż do Rosji. Putin powiedział, że jest możliwe, by takie spotkanie odbyło się w „kraju trzecim”. Dziękował także USA za to, że działają na rzecz rozmów pokojowych, ale podkreślił, że jest to sprawa między Rosją a Ukrainą.

Rosyjski dyktator został także zapytany o możliwość negocjacji z Europą. Tu wskazał na potencjalnego mediatora – miałby nim być były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder. PAP



Putin powiedział, że jego zdaniem „specjalna operacja wojskowa”, czyli wojna w Ukrainie, ma się ku końcowi

Zamach na posterunek policji. 14 osób nie żyje

Oprac. Anna Nagel
Pakistan

Do 14 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych zamachu bombowego na posterunek policji oraz starć między policjantami a grupą pakistańskich talibów w Bannu w północno-zachodnim Pakistanie.

Wskutek ataku budynek posterunku policji zawałił się.

- Zamachowiec-samobójca wjechał samochodem wypełnionym materiałami wybuchowymi w posterunek policji, po czym kilku bojowników szturmowało placówkę - przekazał agencji AFP jeden z funkcjonariuszy policji w Bannu.

Jak informowała wcześniej agencja Reutera, trzech funkcjonariuszy odnaleziono żywych i przewieziono do szpitala. Do ataku przyznała się

w oświadczeniu wysłanym do dziennikarzy grupa bojowników dżihadystycznych znana jako Ittehad-ul-Mujahideen, utworzona w kwietniu 2025 roku.

W ostatnich latach Pakistan doświadczył gwałtownego wzrostu przemocy ze strony bojowników, za którą w dużej mierze obwinia pakistańską grupę zbrojną Tehrik-i-Taliban Pakistan (TTP), uważaną za sojusznika afgańskich talibów, którzy powrócili do władzy w Afganistanie w 2021 roku.

W lutym br. Afganistan rozpoczął ataki transgraniczne w odpowiedzi na pakistańskie naloży, w których - według władz w Kabulu - zginęli cywile. Walki od tego czasu osłabły, choć sporadycznie dochodziło do starć wzdłuż granicy, ale nie doszło do oficjalnego zawieszenia broni. PAP

Po zaprzysiężeniu Magyara Węgrzy świętowali do późna

Oprac. Alina Mazurska
Węgry

Wielotysięczny tłum świętował w sobotę na placu Kossutha przed siedzibą węgierskiego parlamentu zaprzysiężenie nowego premiera Petera Magyara.

Na placu Kossutha w Budapeszcie przed gmachem parlamentu od godz. 10 rano transmitowano inauguracyjną sesję nowego parlamentu, który pod koniec posiedzenia wybrał Magyara na nowego premiera. Nad Dunajem zebrały się dziesiątki tysięcy osób, z których wiele przyszło z flagami Węgier, Unii Europejskiej oraz symbolami partii TISZA Magyara, która zwyciężyła w wyborach parlamentarnych z 12 kwietnia.

Po zamknięciu sesji na maszt przed parlamentem wciągnięto flagę narodową i unijną, a przed gmachem przemaszewowała parada wojskowa.

- Spójrzcie sobie w oczy, rozejrzyjcie się po tym pięknym mieście, po tym kraju. Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia - powiedział Magyar. - Dziękuję, dziękuję, dziękuję - zwrócił się do tłumu.

- To wy daliście światu przykład, że nie ma się czego bać. W podręcznikach historii będą uczyć, że światło zwycięża ciemność - powiedział w odnie-



- Od dawna nie widziałem tylu uśmiechów i nadziei, co po ogłoszeniu wyników wyborów z 12 kwietnia - powiedział Magyar do tłumów zgromadzonych przed parlamentem

sieniu do sukcesu wyborczego Tiszy.

Premier przypominał, że w ciągu ostatnich dwóch lat - odkąd przejął kierownictwo nad Tiszą - odwiedził ponad 700 miejscowości w całym kraju. - To, co otrzymałem i czego się od was nauczyłem, będzie mi towarzyszyć przez całe życie. Zmieniliście nie tylko kraj, ale i mnie - powiedział Magyar.

Poprosił też swoich sympatyków, aby nie osądzali tych, którzy głosowali inaczej, ale z nimi rozmawiali. - Nie ma prawicy i lewicy, są tylko Węgrzy - podkreślił.

- Oczekiwania są duże, ale wiemy, że stojące przed nowym rządem zadania nie są łatwe - mówili zgromadzeni nad Dunajem Węgrzy.

- Myślę, że to ważne - powiedziała jedna z uczestniczek zgromadzenia, 30-letnia Nori. - Słusznie zaatakował po-

Magyar zobowiązał się do budowy kraju, w którym wszyscy mogą cieszyć się przynależnością do tej samej ojczyzny

przedni rząd i prezydenta, ale przestrzegł przed atakowaniem zwolenników (Viktora) Orbana. Musimy ponownie myśleć o sobie jako o narodzie. Cieszę się, że Magyar tak silnie to podkreślił - tłumaczyła.

- Wiemy, że pozbyliśmy się naprawdę szkodliwego reżimu i musimy uzbroić się w cierpliwość. Ale zmiana nadeszła, wierzymy, że zmiana na lepsze. To nam na razie wystarczy, żeby dziś się cieszyć - mówili młodzi mieszkańcy Budapesztu.

Zabawa trwała do późnych godzin nocnych. PAP

Statek MV Honduras przybył na Teneryfę. Pasażerowie zostali ewakuowani

Oprac. Alina Mazurska
Teneryfa

Statek wycieczkowy MV Hondius, na którym stwierdzono przypadki hantawirusa, przybył wczoraj rano do portu Granadilla na Teneryfie - poinformowała hiszpańska agencja EFE.

Na statku należącym do holenderskiej firmy Oceanwide Expeditions znajduje się około 150 osób z ponad 20 krajów. Proces zejścia na ląd będzie nadzorowany przez trzech hiszpańskich ministrów, w tym ministra zdrowia Monikę Garcíę i ministra spraw wewnętrznych Fernando Grande-Marlasque, a także szefa Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Tedrosa Adhanoma Ghebreyesusa. W nocy z soboty na niedzielę Garcia ponownie zapewniła, że



Pierwsi statek opuścili Hiszpanie

cała operacja jest w pełni przygotowana zarówno pod względem sanitarnym, jak i bezpieczeństwa. Statek pozostanie na kotwicy, a transport na ląd odbędzie się łodziami. Po zejściu na ląd pasażerowie zostaną poddani badaniom lekarskim.

W niedzielę przed południem jako pierwsi opuścili statek Hiszpanie. Dwie grupy po siedem osób zostały przewiezione dwoma łodziami z zakotwiczonego statku do portu Granadilla de Abona na południu Teneryfy, a następnie autobusami specjalnej jednostki wojskowej ds. nadzwyczajnych (UME) na lotnisko Tenerife Sur. Stamtąd zostaną przetransportowani do szpitala w Madrycie. W następnej kolejności będą to obywatele m.in. Niemiec, Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii czy USA, na których będą czekać wcześniej przygotowane samoloty.

Państwowy nadawca RTVE poinformował w niedzielę, że Stany Zjednoczone wysłały na Wyspy Kanaryjskie zespół epidemiologów w celu zbada-

nia 17 obywateli amerykańskich podróżujących na pokładzie statku. Po przybyciu na terytorium USA zostaną oni poddani kwarantannie w szpitalu specjalistycznym w Nebrasce.

Hantawirusy przenoszą się zazwyczaj przez kontakt z odchodami, moczem lub śliną gryzoni. Niektóre szczepy przenoszone są też z człowieka na człowieka. Patogeny mogą być niebezpieczne dla zdrowia i życia ludzi poprzez wywołanie ciężkich chorób układu oddechowego.

Jak poinformował w niedzielę wiceminister zdrowia Javier Padilla, ryzyko, że jakiś gryzoń dopłynie z zakotwiczonego statku do wybrzeża Teneryfy, jest „zerowe”. Sprzeciw wobec całej operacji ewakuacji pasażerów na Teneryfie wyrażały regionalne władze Wysp Kanaryjskich. PAP

Shoichi Yokoi i ostatni żołnierz II wojny światowej

Mariusz Grabowski
Zbliżenia

Kapral Yokoi, przekonany, że wojna z Amerykanami wciąż trwa, ukrywał się w dżungli na wyspie Guam na Marianach. Znalaziono go dopiero 24 stycznia 1972 r.

Przypadek Yokoiego dowodzi, że wielu japońskich fanatyków przez dekady nie uwierzyło w koniec wojny. Unikali ludzi, żyli z dnia na dzień i czekali, aż zostanie uratowany przez własne wojska. Yokoi, podobnie jak Robinson zbudował prymitywny dom, robił własne ubrania, jadł ryby, spreparowane jadowite żaby, węże i szczury.

„Zostałem tylko ja”

Zajrzyjmy do CV naszego bohatera. Shoichi Yokoi urodził się w 1915 r. w Nagoi, czyli w południowej części wyspy Honsiu. Przed wojną pracował jako krawiec, co zresztą później pomogło mu w przetrwaniu. W 1941 r. został powołany do japońskiej armii, a w lutym 1943 r. trafił na wyspę Guam jako żołnierz oddziałów zapobiegawczych. Latem następnego roku, gdy podczas amerykańskiej ofensywy japońska linia obrony została przełamana, Yokoi wraz z innymi żołnierzami musiał ratować się ucieczką do dżungli.

Nawet przez chwilę nie myśleli o poddaniu się jankesom. Wychowani w duchu bezwzględnej lojalności wobec cesarza i przekonani, że poddanie się jest hańbą, postanowili nie składać broni i walczyć. W ciągu kilku miesięcy liczba ukrywających się Japończyków zmalała do kilkudziesięciu. By przeżyć, zabijali wypasane na wyspie krowy, dzięki czemu zyskiwali jedzenie na kolejne dni swojej ucieczki.

Ukrywali się najpierw w grupie, a potem w coraz mniejszym gronie. Z czasem Yokoi pozostał zupełnie sam, przekonany, że wojna trwa lub że dla niego nie ma już powrotu do ojczyzny.

Przed snem kodeks

Aż trudno uwierzyć, że Yokoi trwał na posterunku aż 28 lat. Żył w dżungli, korzystając z umiejętności wyniesionych z rodzinnego domu i wojskowego szkolenia. Swoją podziemną schron wzmocnił bambusem i wyposażał w przy-



Dwa tygodnie po odnalezieniu Yokoi wrócił do Japonii, a jego powrót stał się medialną sensacją

mitywną toaletę. Dzięki doświadczeniu krawieckiego potrafił szyć ubrania z włókien roślinnych i skórek zwierząt, a narzędzia i pułapki konstruował z dostępnych materiałów.

Co jadł? Jego dieta składała się głównie z żab, szczurów, węży, krowetek rzecznych, okazjonalnie owoców i orzechów. Z czasem nauczył się usuwać jad z trujących ropuch, które hodował w swoim schronie. Wodę do picia gotował, by uniknąć chorób, a ogień rozpałał za pomocą prochu z amunicji. Przez cały czas unikał kontaktu z ludźmi, obawiając się schwytania przez Amerykanów lub miejscowych „kolaborantów”.

Nocami recytował kodeks honorowy armii japońskiej. Chodziło zapewne o ten wydany w styczniu 1941 r., który opierał się na tzw. „Reskrypcie Cesarskiej do Żołnierzy i Marynarzy”. Był to zbiór zasad opartych na współczesnej filozofii bushido, kładących nacisk na absolutną lojalność wobec Cesarza, bezwzględne posłuszeństwo i preferencję śmierci nad hańbą poddania się.

Prosił o śmierć

Owego 24 stycznia 1972 r. natknął się na grupę miejscowych myśliwych. „Spanikował, bo bał się, że zostanie wzięty do niewoli, co było największym poniżeniem dla japońskiego żołnierza. „Prosił tych myśliwych, żeby go zabili” - wspominał po latach

jego siostrzeniec Omi Hata-shin, który zredagował później wspomnienia Yokoia.

Myśliwi niemalże siłą zabrali heroicznego wojaka do osady, w której mieszkali, by udzielić mu niezbędnej pomocy. „W czasie drogi Yokoi szarpał się i płakał, błagając o śmierć; chciał, by spotkał go los, jaki czekał na każdego honorowego samuraja” - dodawał jeden z myśliwych.

Robinsona zbadał lokalny lekarz i - co ciekawe - okazało się, że jest on w zadziwiająco dobrej kondycji fizycznej. Gdy badano go już w Japonii, okazało się, że wykazuje „nieznaczne odchylenia” w sferze neurologicznej, ale oficjalnych danych zdrowotnych nigdy nie ujawniono.

Powrót bohatera

Już dwa tygodnie po odnalezieniu Yokoi wrócił do Japonii, a jego powrót stał się medialną sensacją. „Czuję się wielce zakłopotany, że wracam żywy - słowa Yokoiego, które wypowiedział zaraz po powrocie do domu, stały się w Japonii niemal symboliczne.

W krótkim czasie ożenił się i zamieszkał w prefekturze Aichi. Co wielce charakterystyczne - armia wypłaciła mu zaległy żołd, a władze przyznały emeryturę. W 1991 r. Yokoi dostał nawet zaszczytu spotkania z cesarzem Akihito, którego chciał przeprosić za „hańbę”, jaką była jego ucieczka przed wrogiem.



Hiroo Onoda ukrywał się do marca 1974 r., odnalazł go podróżnik Norio Suzuki

Pytany, dlaczego ukrywał się w dżungli tak długo, odpowiedział wymijająco: „Miałem trudne dzieciństwo, żyłem z bardzo nieprzyjemnymi krewnymi. Trzymałem się dżungli, ponieważ nie chciałem mieć z nimi do czynienia”. Wszyscy jednak wiedzieli, że kierował się zupełnie innymi pobudkami.

„Yankee go home”

Jak czytamy w posłowniu Omi Hatashina, jego krewny nigdy w pełni nie przyzwyczał się do życia w nowoczesnym kraju. Z każdym rokiem stawał się coraz bardziej nostalgiczny i zamknięty w sobie. Przed swoją śmiercią w 1997 r., w towarzystwie żony, odbył co prawda kilka podróży na Guam (otwarto tam muzeum na jego cześć, liczące... osiem metrów kwadratowych), ale „nie okazywał żadnych emocji”.

Shoichi Yokoi zmarł 22 września 1997 r., w wieku 82 lat, na atak serca. Pochowano go jak narodowego herosa. Reporterzy zauważyli, że w żegnającym go tłumie pojawiły się nawet antyamerykańskie hasła, żądające m.in. opuszczenia przez US Army baz na terytorium Japonii.

Żołnierze Cesarza

Yokoi nie był jedynym żołnierzem, który padł ofiarą armijnej indoktrynacji. Nie był nawet „wojennym rekordzistą” w ukrywaniu się przed zwycięzcami. Pierwszymi udokumentowanymi

przypadkami tego typu był 46-osobowy oddział kapitana Sakae Oby, który prowadził partyzancką walkę na wyspie Saipan do grudnia 1945 r., czyli przez miesiące po poddaniu się Japonii.

W 1949 r. amerykańskim żołnierzom poddało się dwóch Japończyków ukrywających się na Iwo Jimie. W latach 50. dwóch kolejnych „żołnierzy cesarza” poddało się policji na Filipinach, zaś dekadę później na wyspie Guam broń złożył Tadashi Ito, który walczył w ukryciu przez 26 lat.

Rekord Nakamury

Wojennym długodystansowcem okazał się jednak szeregowy Teruo Nakamura, wcielony do japońskiej armii w 1943 r. i wysłany na indonezyjską wyspę Morotai. Po jej zajęciu przez aliantów we wrześniu 1944 r. Nakamura został uznany za zmarłego.

Odnaleziono go dopiero 18 grudnia 1974 r., dwa lata później niż Yokoiego, co oznacza, że swoją walkę prowadził aż 30 lat. Przetransportowano go od razu do szpitala w stolicy Indonezji, Dżakarcie. Po zakończeniu leczenia, poprosił o przewiezienie go na Tajwan, gdzie się urodził.

Z faktu, że Nakamura nie był etnicznym Japończykiem, nie przysługiwała mu japońska emerytura. Jako były żołnierz otrzymał tylko niedużą odprawę, co spotkało się ze społecznym odzewem - mieszkańcy Tajwanu oraz rząd

zebrali na rzecz Nakamury pokątną kwotę, za którą mógł się utrzymać. Zmarł w 1979 r.

Przypadek Onody

Nakamurze dorównał Hiroo Onoda, pochodzący z Kamakawy w dystrykcie Kaisō, który ukrywał się do marca 1974 r. na wyspie Lubang na Filipinach. Przed wojną pracował w firmie handlowej, a zmobilizowany w 1942 r. trafił do wywiadu armii japońskiej. Otrzymał rozkaz, aby z trzema podwładnymi dokonywać na Lubangu sabotaży wymierzonych w amerykańską infrastrukturę.

Kiedy Japonia podpisała kapitulację i wojna się skończyła, ataki Onody nie zakończyły się. Władze Filipin przez kolejne lata podejmowały różne próby przekonania Onody, że wojna naprawdę zakończyła się w 1945 r., ale bezskutecznie. Japończycy stawali się coraz większym problemem, tym bardziej, że dość regularnie dochodziło z ich udziałem do potyczek z miejscowymi mieszkańcami - przez niemal 30 lat Onoda i jego towarzysze zabili ok. 30 osób, sądząc, że walczą z wrogiem.

W końcu, kiedy reszta żołnierzy została zabita w wyniku przypadkowych strzelanin, Onoda został sam.

Granaty i sztylet

20 lutego 1974 r. w jego kryjówce pojawił się podróżnik Norio Suzuki, który przekonał go, że wojna z Amerykanami naprawdę się skończyła. Ostatecznie Onoda ujawnił się i rzucił mundur, gdy na wyspie zjawił się jego były dowódca - Yoshimi Taniguchi.

Poddanie obyło się ceremonialnie. Taniguchi wydał mu rozkaz: „Zgodnie z rozkazem Cesarza Czternasta Armia Obszaru zaprzestała wszelkiej działalności bojowej. (...) Jednostki pod dowództwem Eskadry Specjalnej mają natychmiast zaprzestać operacji wojskowych i oddać się pod dowództwo przełożonego, a jeśli nie uda się znaleźć żadnego oficera, mają oni skontaktować się z siłami amerykańskimi lub filipińskimi i postępować zgodnie z ich instrukcjami”.

Hiroo Onoda dopiero wówczas poddał się oraz oddał całą zgromadzoną broń, w tym miecz, 500 sztuk amunicji, kilka granatów i sztylet. Zmarł w 2014 r. w Tokio.

Dwa wakacyjne dni ostrego grania w Szczecinku



Ruszyło już także przyjmowanie zgłoszeń do Konkursu Kapel. Zespoły, które chcą wziąć w nim udział, mają czas na przesłanie swojego zgłoszenia do końca maja.

Marzena Góra
Szczecinek

Pod koniec sierpnia Szczecinek ponownie stanie się jednym z najważniejszych punktów na muzycznej mapie Polski. W dniach 28-29 sierpnia odbędzie się 14. edycja MateriaFest - festiwalu, który od lat przyciąga fanów metalu i rocka z całego kraju. Tradycyjnie wydarzenie zorganizowane zostanie w malowniczej scenerii przy Wieży Bismarcka nad jeziorem Trzesiecko.

MateriaFest to wydarzenie, które na stałe wpisało się w ka-

lendarz muzycznych imprez naszego regionu. Pierwsza edycja festiwalu była w 2012 roku. Od tego czasu na scenie występowały już takie legendy jak Sepultura, Behemoth, Napalm Death czy Carcass. Tegoroczna odsłona również zapowiada się interesująco.

Wśród ogłoszonych artystów znaleźli się m.in. Vader, Lipali, Transgresja, Owls Woods Graves, My Own Abyss, Synapsa, Ironbound, Junon Kyanon, Elektrytuał oraz Odium Humani Generis. Organizatorzy stawiają zarówno na uznane zespoły, jak i młodsze projekty, które dopiero zdobywają sceniczne doświadczenie.

Program festiwalu został podzielony na dwa dni. W piątek na scenie pojawią się m.in. Lipali, The Materia, Owls Woods Graves oraz Synapsa. Tego dnia zaplanowano także konkurs dla młodych zespołów. Sobota należyć będzie do cięższych brzmień - wystąpią m.in. Vader, Transgresja, My Own Abyss oraz Ironbound.

Podobnie, jak podczas poprzednich edycji, tak i tym razem będzie szereg udogodnień dla uczestników. Do dyspozycji festiwalowiczów będzie miasteczko festiwalowe oraz pole namiotowe. Ale jest też pewna istotna zmiana. W przeciwieństwie do poprzednich

edycji, w tym roku wydarzenia skupią się wokół głównej sceny - zrezygnowano ze sceny leśnej. To oznacza, że wszystkie koncerty będą odbywać się na jednej, głównej scenie.

Dodajmy, że od ruszyło już także przyjmowanie zgłoszeń do Konkursu Kapel. Zespoły, które chcą wziąć w nim udział, mają czas na przesłanie swojego zgłoszenia do końca maja.

Bilety na festiwal są już dostępne w sprzedaży - zarówno w formie karnetów dwudniowych, jak i wejściówek jednodniowych. Przypominamy, że dzieci do 12. roku życia mogą wziąć udział w wydarzeniu bezpłatnie.

KRÓTKO

SZCZECIN

Spotkanie z Sylwią Trojanowską



Dziś o godzinie 16:30 w Willi Lentza odbędzie się spotkanie z autorką scenariusza spektaklu produkcji Willi Lentza - Król Tanga. Na spotkaniu autorka opowie o swojej publikacji: „Król Tanga”. „Król Tanga” to poruszająca opowieść inspirowana życiem Tadeusza Millera - wybitnego polskiego piosenkarza okresu powojennego, który w latach 1946-1947 mieszkał i tworzył w Szczecinie.

KOSZALIN

Pierwsza dama piosenki

Dla wielu Pierwsza Dama Polskiej Piosenki. Legenda polskiej sceny. Nazywana najczarniejszą z białych wokalistek, polską Aretha Franklin czy współczesną Billie Holiday. Oszałamiający głos, niepowtarzalna melodyka i absolutna charyzma. Zaśpiewa dla nas swoje największe przeboje - m.in. „Czas nas uczy pogody”, „Brzydycy”, „Gdybyś”, czy „Za szybą (całkiem spokojnie wypiję trzecią kawę)”...

Koncert „Intymnie” to również znakomity pretekst do niecodziennych wykonania piosenek wielkich Artystów: Czesława Niemena, Andrzeja Zauchy, Marka Grechuty, czy Grzegorza Ciechowskiego. Swoje hity i ulubione utwory Grażyna Łobaszewska zaprezentuje w zupełnie nowych, urzekających i nastrojowych aranżacjach - na głos i fortepian. Środa, Domek Kata, godz. 19

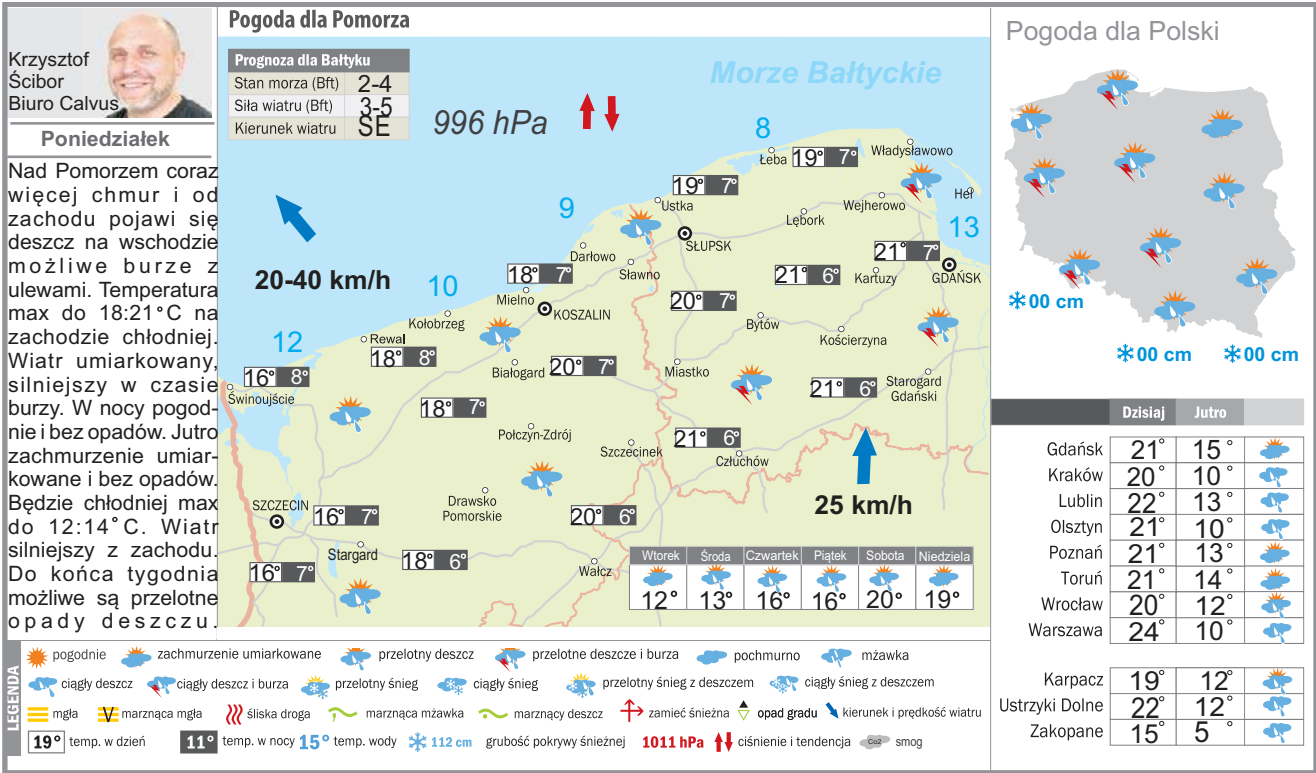
SŁUPSK

Jak nie cierpią się Polacy



Spotkanie poświęcone głośnemu reportażowi Karoliny Olejak „Nienawidzę ich! To Polacy mówią na terapiach. Reportaż z podzielonego kraju” - książce, która dotyka jednego z najbardziej napiętych tematów współczesnej Polski: głębokich podziałów społecznych i emocji, jakie im towarzyszą. Autorka zagląda do gabinetów terapeutycznych, gdzie padają słowa, których często nie odważamy się wypowiedzieć publicznie - o narastającej wrogości wobec „drugiej strony”. Dziś, Czepelin - ul. Stary Rynek 7, godz. 19

POGODA



MAGAZYN

SPORTOWY24

11.05.2026

Finisz w PKO Ekstraklasie jest pasjonujący. Piłkarze bogatego Widzewa wreszcie zagrali na miarę oczekiwań i wydostali się „spod kreski” STR. 14



FOT. PAP/MIAN ZUBRZYCKI

Przebudzenie na ostatniej prostej

**WISŁA KRAKÓW
WRÓCIŁA DO ELITY
PO CZTERECH
LATACH BANICJI
STR. 14**

**Jan Urban wkrótce
powoła piłkarzy
na czerwcowe mecze.
Kim zaskoczy?
STR. 15**

**Polscy żużlowcy
znaleźli pogromców
w drużynowych
mistrzostwach Europy
STR. 17**

SPORTOWY24.PL

PKO Ekstraklasa Jagiellonia Białystok - Pogoń Szczecin 3:2 w 32. kolejce sezonu 2025/26

DRAMAT W DOLICZONYM CZASIE GRY

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

Pogoń przegrywała już 0:2 z Jagiellonią, ale była w stanie doprowadzić do remisu. Tuż przed końcem spotkania dała sobie wbić trzeciego gola. Portowcy wciąż są zagrożeni spadkiem z PKO Ekstraklasy.

Już w 11. minucie Kajetan Szmyt trafił do bramki Pogoni. Zwiódł Fredrika Ulvestada i strzelił ładnie, nie do obrony. To był już 18. raz w tym sezonie, gdy Portowcy jako pierwsi stracili gola. Po chwili po kolejnej stracie blisko pola karnego, znowu okazję mieli gospodarze. Goście odpowiedzieli strzałem Leo Borgesa, ale daleko od światła bramki.

W 25. minucie próbował Jacek Czapliński. Dobrze piłkę przyjął, ale uderzył zbyt mocno. Dla 19-letniego pomocnika był to pierwszy występ w PKO Ekstraklasie w podstawowym składzie Pogoni (zastąpił w „11” innego nastolatka - Natana Ławę). W 29. minucie Jesus Imaz uderzył wprost w ręce Valentina Cojocar. W 32. minucie Jagiellonia podwyższyła prowadzenie. Piłka jak po sznurku wędrowała od zawodnika do zawodnika gospodarzy, aż z dwóch metrów do siatki trafił Afimico Pululu.

Pogoń była w głębokim kryzysie i na zmianę sytuacji się nie zanosilo. To Jagiellonia po raz



To nie był dzień Valentina Cojocar, ani defensorów Pogoni

kolejny stworzyła zagrożenie. Ataków Portowców, czy choćby konstruktywnych podań, było jak na lekarstwo. W 42. minucie Sergio Lozano nie trafił w okienko bramki Pogoni, tylko dlatego, że na posterunku był Cojocar.

W 44. minucie, dość niespodziewanie, Pogoń trafiła na 1:2.

Filip Cuić przycisnął obrońcę po jego błędzie i skorzystał z sytuacji oko w bramkarzem. Portowcy złapali kontakt z rywalem, choć tak naprawdę powinni przegrywać kilkoma bramkami. Jagiellonia oddała 11 celnych strzałów przed przerwą.

Po zmianie stron sytuacja nie zmieniała się. To Jagiello-

nia była zespołem aktywniejszym i spokojnie kontrolowała mecz. Trener Pogoni na 30 minut przed końcem wpuścił na boisku kolejnych trzech zawodników. W 74. minucie spróbował swoich sił Ława, po ładnym dryblingu, ale uderzył niecelnie. Okazję miał również Kamil Grosicki, kąt był

jednak zbyt ostry. Pogoń dążyła jednak do wyrównania i udało jej się to w 82. minucie. Bohaterem akcji został Mads Agger, który ładnie wkręcił piłkę w dalszy róg bramki. Portowcy po bardzo słabej 1. połowie i trochę lepszej drugiej, mieli bardzo dobry wynik.

Niestety, ostatnie słowo należało do Jagiellonii. Po rzucie rożnym niepewnie wyszedł Cojocar, zderzył się z obrońcą, a z prezentu skorzystał Vital, który głową posłał piłkę do siatki.

Po raz drugi w sezonie Jagiellonia strzela nam bramkę w ostatnich minutach. Okropne uczucie, fatalne nastroje. I połowa słaba w naszym wykonaniu, w II było już lepiej, ale nic to nam nie dało - podsumował trener Thomas Thomasberg.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - POGOŃ SZCZECIN 3:2 (2:1)

Bramki: Szmyt (11.), Pululu (32.), Vital (91.) - Cuić (44.), Agger (82.).

Jagiellonia: Abramowicz - Wojtuszek, Vital, Kobayashi, Montoia - Szmyt (77. Józwiak), Roman-czuk, Lozano (82. Flach), Imaz (77. Leiva), Pozo (90. Konstantopoulos) - Pululu (82. Bazdar).

Pogoń: Cojocar - Wahlqvist (65. Keramitsis), Loncar (79. Ali), Szalai, Borges (65. Koutris) - Agger, Ulvestad, Acosta (65. Grosicki), Czapliński (46. Ława), Cuić, Mukairu.

Sędziowa: Wojciech Myć (Lublin).

Widzów: 19 775.

Oceny Portowców (skala 1-10): Cojocar 6 - Wahlqvist 5, Loncar 5, Szalai 4, Borges 5, Agger 6, Ulvestad 5, Acosta 5, Czapliński 4, Cuić 6, Mukairu 3, Ława 5, Keramitsis 5, Koutris 5, Grosicki 5. Ali grał za krótko. ©©

Pierwszoligowe sporty halowe

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Na zakończenie swoich występów w I lidze centralnej Energa Gwardia Koszalin wygrała wyjazdowy mecz z Nielbą Wągrowiec po rzutach karnych.

Od początku było to zacięte spotkanie. Nielba w 16. minucie prowadziła 10:6, ale gwar-dziści tę stratę odrobili.

W II połowie też częściej gonili, ale bardzo dobrze rozegrali ostatnie 5 minut. Nielba prowadziła 29:26, jednak bramki Marcina Laskowskiego oraz Szymona Koca, a także dobra defensywa sprawiły, że mecz zakończył się remisem 31:31. W karnych też była na styku, a tego decydującego wykorzystał Koc. **Nielba Wągrowiec - Energa Gwardia Koszalin 31:31 (16:16). Karne: 4:5.**

Gwardia: Zwierz, Matusiak - Blagojević 8, Koc 7, Biskup 5, Grobelnik 4, Maliarewicz 2, Laskowski 2, Fabianowicz 2, Korczak 1, Szcześniak, Danik, Niewiadomski, Woźniak.

AZS Warszawa - Sandra Spa

Pogoń Szczecin 28:27 (15:13).

Pogoń: Makowski, Witkowski - Biały 6, Mitruczuk 5, Polok 5, Biernacki 4, Machut 2, Kru-szelnicki 2, Wiśniewski 1, Klapka 1, Sosna 1, Kwiatkowski, Bogacz, Nowosielski.

ILIGA KOSZYKARZY

PGE Spółnia Stargard w piątek rozegrała trzeci mecz fazy ćwierćfinałowej. Tak jak w dwóch poprzednich - nie miała większych szans na sukces.

Spółnia miała ogromnego pecha w ostatnich tygodniach. Braku Aleksandra Jęcha - trzeciego środkowego w zespole - pewnie nikt by nie zauważył, ale podczas rywalizacji z Decką Pelplin kontuzji doznali Szymon Szmit i Jalen Ray. Na swoim parkiecie Spółnia przegrała dwa mecze bardzo wysoko (66:95, 71:107), więc była nad przepaścią. W Łodzi nie znalazła ratunku. Gospodarze już w pierwszej kwarcie wypracowali sobie przewagę, którą później powiększali i kontrolowali. Tym samym Spółnia kończy sezon (po-zostanie jej mało istotna walka o 3. miejsce) i przed nią kilka ważnych decyzji: starać się lub nie o dziką kartę do Orlen Basket Ligi, albo przebudowa składu na nowy sezon I ligi (z trenerem Markiem Popiołkiem lub nie).

ŁKS Łódź - PGE Spółnia Star-gard 101:84. Kwarty: 31:20, 29:25, 24:22, 17:18

Spółnia: Czerlonko 14 (1), Karolak 11 (3), Gromovs 8, Wadowski 8 (1), Mokros 5 - Kikowski 21 (1), Rajewicz 10 (1), Kopycki 6, Góralski 2. ©©

Indywidualne wyróżnienia dla Kinga. A teraz czas na Zastal

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Polska Liga Koszykówki podsumowała rundę zasadniczą sezonu 2025/26 Orlen Basket Ligi. King Szczecin - drugi po tej fazie rozgrywek - też ma się z czego cieszyć.

W pełni zasłużenie trenerem rundy zasadniczej został Maciej Majcherek. Szkoleniowiec Kinga zyskał duże uznanie w gronie innych trenerów klubów OBL. Z dużą przewagą wyprzedził Heiko Rannulę (Legia) i Andrzeja Urbana. Dodajmy, że Majcherek jest debiutantem w tym sezonie.

Ostatni raz trener Kinga zgarnął takie wyróżnienie w sezonie 2022/23. Wtedy wygrał Arkadiusz Miłoszewski, a Majcherek był jego asystentem. Tamten sezon King zakończył zdobyciem mistrzostwa Polski.

Indywidualne wyróżnienia trafiły też do zawodników. Andrzej Pluta (Legia Warszawa) został najlepszym polskim graczem OBL, Quan Jackson (Stal Ostrów) najlepszym obrońcą, a do piątki rundy zasadniczej wybrano Nemanję Popovicia (Środkiowy Kinga) oraz Plutę, Landriusa Hortona (Dziki Warszawa), Noaha Kirkwooda (Śląsk Wrocław) oraz Jakuba Szumerta (Zastal Zielona Góra).

Powyższe wyróżnienia tylko podkreślają atmosferę zbliżających się spotkań play-offowych. Drużyna Kinga szykuje się już do ćwierćfinałowej rywalizacji i tu niespodzianka. Mało kto się spodziewał, że Zastal Zielona Góra wygra we Wrocławku, a to on, a nie Anwil będzie rywalem Kinga.

Anwil na papierze ma bardzo doświadczony skład, szeroką ławkę, ale od początku sezonu nie spisyje się dobrze. W barażu



Maciej Majcherek

z Zastalem też sobie nie poradził, a to oznacza, że przed rywalizacją z zielonogórską ekipą wróć wspomnienia. Trenerem Zastalu jest przecież Arkadiusz Miłoszewski, a w składzie ma złotych medalistów Kinga: Andrzeja Mazurczaka, Filipa Matczaka oraz Phila Fayne'a. W rundzie zasadniczej King dwa razy ograł Zastal, ale przeciwnik wygrał w Pucharze Polski, co dla Kinga było bolesnym doświad-

zeniem. W ligowych play-offach rywalizacja w ćwierćfinale potrwa do 3. wygranych. Pierwsze dwa mecze w Szczecinie - 13 i 16 maja o godz. 18.

Szczeciński klub rozpoczął w piątek sprzedaż biletów i minikarnetów. Wejściówki można nabywać za pośrednictwem strony kingwilki.abilet.pl

Karnety nie obowiązują na fazę play-off. Posiadacze karnetów na rundę zasadniczą otrzymują prawo pierwokupu swojego miejsca oraz 20 procent zniżki na zakup biletów lub minikarnetów. Jeden karnet równa się jeden kod zniżkowy. Prawo pierwokupu jest ważne do niedzieli 10 maja. Natomiast zniżka pozostaje aktywna do końca sprzedaży biletów. Aby skorzystać ze zniżki, trzeba wpisać kod pierwokupu z karnetu w koszyku po dodaniu do niego biletu lub karnetu. Ceny biletów na fazę play-off można nabyć

w dotychczasowej cenie, ale tylko do godz. 15 w sobotę. Po tej porze - ceny wzrosną do poniższych kwot:

Kategoria I: 90 normalny | 80 ulgowy

Kategoria II: 60 normalny | 50 ulgowy

Kategoria III: 45 normalny | Krzeselka: 300 normalny | 250 ulgowy

Minikarnet obejmuje wszystkie mecze ćwierćfinałowe w Szczecinie:

Kategoria I: 150 normalny | 140 ulgowy

Kategoria II: 100 normalny | 80 ulgowy

Kategoria III: 80 normalny | Krzeselka: 500 normalny | 400 ulgowy

Dzieci do 13. roku życia wchodzą na nasze mecze ćwierćfinałowe za darmo! Jednak nie mają one gwarancji miejsca siedzącego. ©©

II liga piłkarska ŁKS II Łódź - Świt Szczecin 1:1 w 31. kolejce sezonu

Remis w Bełchatowie jak promyczek nadziei

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Świt Szczecin przerwał serię porażek w II lidze piłkarskiej, a zarazem trener Marcin Sasal zdobył swój pierwszy punkt, ale w Bełchatowie Świtowcy powinni lepiej zapunktować.

Po ostatniej porażce (z Podbeskidziem Bielsko-Biała) na swoim boisku Sasal był wściekły. Po pierwsze - to była jego druga porażka w drugim meczu w szczecińskim klubie, po drugie - drużyna niebezpiecznie zbliżyła się do strefy spadkowej. - Musimy być mężczyznami od początku spotkań, by grać w II lidze od nowego sezonu. I już teraz musimy myśleć o kolejnym meczu. Mamy plan i mam nadzieję, że wszyscy to dźwigną. Ustaliliśmy z zespołem, co zrobimy w najbliższym czasie i liczę, że w końcu pokażemy charakter - mówił szkoleniowiec.

Nie miał komfortowej sytuacji, bo ewidentnie kilku za-

wodników gra poniżej możliwości, a kilku leczy kontuzje, ale i tak Sasal trochę namieszał w linii obrony.

Świt wybornie rozpoczął spotkanie, bo już w 2. minucie Szymon Nowicki dostał podanie, wyszedł na dobrą pozycję i pokonał bramkarza ŁKS.

Po paru minutach może jeszcze lepszą szansę miał Krzysztof Ropski, ale jej nie wykorzystał. Szkoda, bo łodzianie ustabilizowali sytuację i zaczęli przejmować inicjatywę. Miał strzale, wrzutki, ale Świt mógł zgasić ich po strzale Aleksandra Woźniaka, ale była poprzeczka.

W 32. minucie ŁKS wyrównał. Oskar Klon pierwszy strzał obronił, ale piłka poszła pod nogi Mikołaja Kotarby i ten zanotował skuteczną dobitkę. Po tym голу gospodarze mieli kolejne akcje, ale do przerwy bez zmian.

Druga połowa akcja za akcją. Oba zespoły miały okazje, a najlepszą Świt w 73. minucie. W polu karnym podcięty został Szymon Kapelus, ale Dawid Kort nie wykorzystał rzutu kar-



FOT. ŚWIT SZCZECIN

Aleksander Woźniak i cały Świt Szczecin musi się bronić przed barażami o II ligę

nego. W ostatnich minutach oba zespoły szukały swoich szans i miały po jednej dobrej sytuacji, ale brakowało sku-

teczności. I tym samym zespół z obawami musiał czekać na wyniki innych spotkań 31. kolejki.

ŁKS II ŁÓDŹ - ŚWIT SZCZECIN 1:1 (1:1)

Bramki: Kotarba (32.) - Nowicki (2.).

ŁKS II: Ćwikliński - Kotarba, Wiech (46. Ślęzak), Czerwiński, Książek (46. Frakowski) - Krykun

(46. Coulibaly), Rozwandowicz, Kabziński, Grabowski (62. Iwańczyk), Jurkiewicz - Rzemyszkiewicz (72. Szczygieł).

Świt: Klon - Kisły (49. Ciechanowski), Nowicki (78. Nowak), Rogala, Obst, Woźniak (78. Zań) - Kort, Wojdak, Koziara, Aftyka (62. Lebedyński) - Ropski (62. Kapelus).

Sędziował Mateusz Mastaj (Rzeszów).

Inne wyniki 31. kolejki: Olimpia - Rekord 2:0, Podhale - Chojniczanka 3:2, Stal - Sokół 3:0, Śląsk II - KKS 3:2, Warta - Sandecja 0:0, Podbeskidzie - GKS 3:0 (walkower). Mecz Unia - Resovia, Zagłębie - Hutnik zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Głosu”.

1. Unia Skierniewice	30	62	61-38
2. Warta Poznań	31	59	51-33
3. Olimpia Grudziądz	31	57	63-39
4. Podhale Nowy Targ	31	52	43-30
5. Podbeskidzie Bielsko	31	51	58-41
6. Sandecja Nowy Sącz	31	49	47-35
7. Śląsk II Wrocław	31	49	55-44
8. Chojniczanka Chojnice	31	43	50-44
9. Świt Szczecin	31	41	47-54
10. Rekord Bielsko-Biała	31	40	41-46
11. Stal Stalowa Wola	31	39	50-41
12. Hutnik Kraków	30	39	42-37
13. Resovia Rzeszów	30	39	42-40
14. Sokół Kleczew	31	34	43-53
15. KKS 1925 Kalisz	31	31	35-49
16. Zagłębie Sosnowiec	30	31	33-55
17. ŁKS II Łódź	31	25	30-55
18. GKS Jastrzębie	31	6	18-75

Dartovia i Mechanik mogą spaść z IV ligi

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Kobięca Pogoń Szczecin wygrała wysoko w Tczewie, ale i tam miała duże problemy ze skutecznością. Szczecinianki awansowały na 2. pozycję w tabeli.

EKSTRALIGA KOBIET

W pierwszej połowie dużo okazji, ale tylko gol do szatni z karnego. Po przerwie było trochę lepiej. Pogoń wygrała i czekała na wynik hitu kolejki. Czarni ograli Górnika Łęczna i już są bardzo blisko mistrzowskiego tytułu. A 23 maja mecz o srebrne medale: Górnik podejmie Portowianki.

Wyniki 20. kolejki: Pogoń Tczew - Pogoń Szczecin 0:3 (45. i 90. Karne Zuzanna Radochowska, 58. Anastasija Poluhoviica), Czarni Sosnowiec - Górnik Łęczna 4:1, GKS Katowice - Śląsk Wrocław 2:1, Lech UAM Poznań - UKS SMS Łódź 1:1, UJ Kraków - APLG Gdańsk 2:0. Mecz Stomilanki Olsztyn - Rekord Bielsko-Biała zakończył się po zamknięciu tego wydania „Głosu”.

1. Czarni Sosnowiec	20	50	63-15
2. Pogoń Szczecin	20	45	56-18
3. Górnik Łęczna	20	44	44-17
4. GKS Katowice	19	39	42-24
5. UKS SMS Łódź	20	29	32-30
6. Śląsk Wrocław	19	26	38-28
7. Rekord Bielsko-Biała	19	25	25-30
8. Lech/UAM Poznań	19	23	25-39

9. APLG Gdańsk	20	20	22-41
10. UJ Kraków	20	18	21-37
11. Stomilanki Olsztyn	19	10	20-61
12. Pogoń Tczew	19	3	11-59

III LIGA PIŁKARSKA

W strefie spadkowej są Wybrzeże Rewal i Pogoń II Szczecin. Portowcy walczą o 15. miejsce, które może zapewnić utrzymanie, ale nie musi.

Wyniki 30. kolejki:

Błękitni Stargard - Wybrzeże Rewal 3:0 (22. Jakub Duda, 43. Kacper Zaborski, 54. Maciej Ignasiak), Flota Świnoujście - Wda Świecie 0:3 (57. Oskar Januszewski, 61. Jakub Stępień, 77. Michał Kalitta karny), Pogoń II Szczecin - Kluczewia Stargard 2:1 (68. Adam Frączczak, 70. Michał Osowski - 51. Mateusz Kaczorek), Cartusia Kartuzy - Lech II Poznań 1:1, Elana Toruń - Zawisza Bydgoszcz 0:3, Noteć Czarnków - Unia Swarzędz 0:1, Pogoń Nowe Skalmierzyce - Lipno Stęszew 2:0, Polonia Środa Wlkp. - Tuchowia Tuchowo 3:1, Victoria Września - Wikęd Luzino 0:1.

1. Zawisza Bydgoszcz	30	68	64-21
2. Wikęd Luzino	30	67	68-35
3. Polonia Środa	30	57	59-39
4. Lech II Poznań	30	49	63-42
5. Elana Toruń	30	49	47-39
6. Wda Świecie	30	48	41-47
7. Kluczewia Stargard	30	46	50-33
8. Flota Świnoujście	30	45	44-46
9. Lipno Stęszew	30	42	37-45
10. Noteć Czarnków	30	39	40-44
11. Unia Swarzędz	30	38	35-35
12. Błękitni Stargard	30	37	48-49
13. Cartusia Kartuzy	30	37	38-45
14. Victoria Września	30	36	35-39

15. Pogoń N. Skalmierzyce	30	32	30-44
16. Pogoń II Szczecin	30	29	52-63
17. Tuchowia Tuchowo	30	22	26-58
18. Wybrzeże Rewal	30	15	17-70

IV LIGA PIŁKARSKA

Liderzy rozgrywek wygrali, więc w czołówce bez zmian. Więcej szczęścia miała drużyna Mirand Iskierki, bo przy stanie 0:0 Gryf nie wykorzystał rzutu karnego, a pod koniec I połowy padł gol samobójczy.

Wyniki 27. kolejki: Orzeł Wałcz - Biali Sądów 1:2, Mirand Iskierka Szczecin - Gryf Kamień Pom. 1:0, Dartovia Darłowo - Dąb Dębno 1:3, Sparta Gryfice - Ina Goleniów 3:1, Astra Ustronie Morskie - Ina Irisko 1:1, Chemik Police - Gwardia Koszalin 1:2, Mechanik Bobolice - Świt II Szczecin 0:7. Pauzy: Błękitni II Stargard, Bałtyk Koszalin.

1. Biali Sądów	26	59	87-35
2. Iskierka Szczecin	26	58	50-26
3. Bałtyk Koszalin	26	54	70-33
4. Sparta Gryfice	25	51	59-31
5. Dąb Dębno	25	49	62-28
6. Świt II Szczecin	25	44	67-36
7. Gwardia Koszalin	25	41	51-32
8. Chemik Police	25	41	64-45
9. Astra Ustronie Mor.	26	36	51-50
10. Ina Irisko	26	32	36-54
11. Błękitni II Stargard	25	29	45-52
12. Orzeł Wałcz	25	25	32-56
13. Ina Goleniów	25	23	28-61
14. Gryf Kamień Pom.	26	22	36-72
15. Mechanik Bobolice	25	22	44-82
16. Dartovia Darłowo	25	15	34-71
17. Gavia Choszczno	26	12	15-67

© ©

Pogoń Basket szósta w mistrzostwach

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

KOSZYKÓWKA. Od środy do niedzieli w Szczecinie rozgrywany był turniej finałowy o mistrzostw Polski juniorów do lat 17. Ten maraton najlepiej wytrzymała drużyna WKK Wrocław.

W wielkim finale doszło do derbów Wrocławia. Śląsk grał z WKK. Przed meczem wyżej stały notowania Śląska, ale po 40 minutach rywalizacja wygrał zespół WKK - 76:69.

Gospodarze - Pogoń Basket Szczecin - zajęli ostatecznie 6. lokatę. Dobrą, choć apetyty pewnie były większe.

Pogoń źle rozpoczęła turniej. Na początek przegrała Pyra Poznań 82:92, później wysoko uległa Śląskowi. Ale inne wyniki tak się ułożyły, że przed ostatnim meczem w grupie Szczecinianie zachowywali szansę na awans do strefy medalowej.

Pięknie walczyła drużyna Pogoni o ten awans. W ostatnim meczu grupowym podopieczni Michała Ostrowskiego i Wojciecha Boblewskiego (drugi trener zespołu, a zarazem prezes klubu) musieli wysoko (różnicą 16 punktów) po-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Antoni Majcherek był liderem Pogoni Basket. Teraz powróci do zespołu ekstraklasowego Kinga

konać Zastal Zielona Góra. Mecz był wyrównany, ale jednak częściej na prowadzeniu była Pogoń. W połowie ostatniej kwarty prowadziła 11 punktami. Niestety, Zastal szybko wyrównał. Kolejny zryw zapewnił wygraną 94:85, ale zwycięstwo było za niskie. Antoni Majcherek zdobył 36 punktów (przy okazji zanotował tzw. triple-double), a Konrad Medeński dorzucił 22.

Pogoni pozostała walka o 5. lokatę z Arką Gdynia. Spotkanie zostało rozstrzygnięte w ostatniej kwarcie. Rywale od początku częściej byli

na prowadzeniu, ale przed ostatnią kwartą było tylko 69:62. Szczecinianie rozpoczynali, ale popełnili błąd, po chwili trójka Arki, a po kolejnym błędzie - 2 punkty przeciwnika. Arka uciekła, mogła kontrolować rywalizację. W połowie ostatniej części prowadziła nawet różnicą 21 punktów, co w końcówce Pogoni udało się jedynie zmniejszyć.

W meczu o brąz Pyra AZS Szkoła Gortata Poznań po wyrównanym spotkaniu lepsza od Akademii Koszykówki Komorów (Mazowieckie) 76:73. © ©

PKO BP EkstraklasaWidzew przebudził się w ostatnim momencie

Lech odlicza już domistrzostwa, Lechia coraz mocniej drży o byt

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Jesteśmy coraz bliżej rozstrzygnięć w PKO BP Ekstraklasie. Lech Poznań może świętować obronę tytułu mistrzowskiego w przyszłą sobotę na stadionie Radomia-ka.

32. kolejka zaczęła się pod Jasną Górą. Wszyscy byli ciekawi, jak wypadnie debiut trenera Dawida Kroczyka w Rakowie Częstochowa. Były asystent Marka Papszuna, oddelegowany ostatnio do skautingu, przejął zespół po porażce w finale Pucharu Polski, o czym zdecydował jednoosobowo właściciel klubu Michał Świerczewski, zwalniając po ledwie czterech miesiącach trenera Łukasza Tomczyka.

Aktualny wicemistrz odżył. W piątkowe późne popołudnie nie dał szans niżej notowanej Koronie Kielce, zwyciężając gładko po ładnych golach Lamine'a Diaby-Fadiga i Marko Bulata. Po niespełna rocznej przerwie spowodowanej kontuzją do składu wrócił Władysław Koczerhin. Niebawem przebieg miał drugi piątkowy mecz. Przewodzący tabeli Lech Poznań dopingowany przez rekordową liczbę widzów (ponad 41 tysięcy) niespodziewanie tylko zremisował z zajmującą miejsce w strefie spadkowej Arką Gdynia. Trudno racjonalnie wytłumaczyć ten rezultat, skoro faworyt miał przytłaczającą przewagę, która przejawiała się przez 25 oddanych strzałów i aż 80



Przewodzący tabeli Lech niespodziewanie tylko zremisował z zagrożoną spadkiem Arką

procent posiadania piłki. Może na boisku zabrakło kogoś takiego jak Ali Gholizadeh, który oglądał o to spotkanie z trybun. Irańczyk już w „Kolejorzu” nie zagra, bo tydzień temu zerwał więzadła, a poza tym nie otrzyma nowej umowy, choć negocjacje jeszcze chwilę temu się toczyły. Lech po tym weekendzie i tak jest jednak wygranym. Niespodziewanie bowiem w sobotę goniący go Górnik Zabrze przegrał pierwszy raz od lutego, przez co spadł na czwarte miejsce. Zespołowi Michała Gasparka gra po osiągnięciu po krajowe trofeum w ogóle się nie kleiła. Zagłębie Lubin zagrało nie tylko intensywnie, ale też z pomysłem. W drugiej połowie zadało dwa zabójcze ciosy

po uderzeniach Jakuba Kolana i Leventy Szabo. Porażka Zabrzan oznacza, że Lech ma autostradę do mistrzostwa. Tytuł przypieczętuje kolejkę przed końcem rozgrywek, jeśli wygra w Radomiu z miejscowym Radomiakiem. Za plecami Lecha trwa za to zażarta walka o wicemistrzostwo. Trzy zespoły mają po 49 punktów. Oprócz Górnika i Rakowa w tym gronie jest Jagiellonia Białystok, której kibice przeżyli prawdziwą huśtawkę nastrojów. Drużyna prowadziła z Pogonią Szczecin już dwiema bramkami, potem dwie straciła, aż w końcu w doliczonym czasie trafiła na wagę zwycięstwa. Drogę od zera do bohatera przemierzył stoper Bernardo Vital, autor decydującego gola, który

uprzednio zawałił jedną z bramek. W dobrych humorach są również piłkarze Widzewa Łódź. Po długim czasie opuścili strefę spadkową, spychając do niej Lechię Gdańsk dzięki wygranej w bezpośrednim meczu. Niesamowity występ zaliczył Sebastian Bergier, autor dwóch goli i asysty. - Drużyna mogła się rozpaść, trybuny też, a to wszystko poszło w drugą stronę - mówił na konferencji trener Łódzian Aleksandar Vuković. Przed nim decydujące mecze z Koroną Kielce i Piastem Gliwice. Świeczą na czerwono w tabeli Lechia zagra natomiast najpierw z Legią Warszawa, a potem z Bruk-Bet Termalika Nieciecza. ©P

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 11.05.2026

32. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - KORONA KIELCE 2:0
Bramki: Diaby-Fadiga 48, Bulat 57

LECH POZNAŃ - ARKA GDYNIA 1:1
Bramki: Palma 57 - Hermoso 52

WIDZEW ŁÓDŹ - LECHIA GDAŃSK 3:1
Bramki: Bergier 10, 28, Kapuadi 37 - Zhelizko 66

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - POGOŃ SZCZECIN 3:2
Bramki: Szmyt 11, Pululu 32, Vital 90+1 - Cuic 44, Agger 83

GÓRNIK ZABRZE - ZAGŁĘBIE LUBIN 0:2
Bramki: Kolan 63, Szabo 74

PIAST GLIWICE - GKS KATOWICE 0:0

1. Lech Poznań	32	56	57-42
2. Jagiellonia Białystok	31	49	51-39
3. Raków Częstochowa	31	49	45-37
4. Górnik Zabrze	31	49	43-36
5. GKS Katowice	32	48	48-42
6. Zagłębie Lubin	32	48	45-36
7. Wisła Płock	31	45	32-31
8. Radomiak Radom	31	43	49-44
9. Pogoń Szczecin	32	41	45-48
10. Piast Gliwice	32	41	40-41
11. Legia Warszawa	31	40	35-36
12. Widzew Łódź	32	39	39-39
13. Korona Kielce	32	39	38-39
14. Cracovia	31	39	35-38
15. Motor Lublin	31	39	39-46
16. Lechia Gdańsk	32	38	59-60
17. Arka Gdynia	31	35	32-55
18. Bruk-Bet Nieciecza	31	28	37-60

Zaległe mecze 31. kolejki:

Środa 13.05
Arka Gdynia - Górnik Zabrze (godz. 18.00), Raków Częstochowa - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30).

Program 33. kolejki:

Piątek 15.05
Zagłębie Lubin - Pogoń Szczecin (godz. 18.00), Korona Kielce - Widzew Łódź (godz. 20.30).

Sobota 16.05
Motor Lublin - Cracovia (godz. 14.45), Wisła Płock - Górnik Zabrze (godz. 17.30), Radomiak Radom - Lech Poznań (godz. 20.15).

Niedziela 20.05
Piast Gliwice - Raków Częstochowa (godz. 12.15), GKS Katowice - Jagiellonia Białystok (godz. 14.45), Lechia Gdańsk - Legia Warszawa (godz. 17.30).

Poniedziałek 18.05
Arka Gdynia - Bruk-Bet Nieciecza (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

- 17 goli**
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
- 16 goli**
Karol Czubak (Motor Lublin)
- 15 goli**
Mikael Ishak (Lech Poznań), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
- 14 goli**
Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
- 13 goli**
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
To bohater najlepszego letniego transferu Łódzian i zarazem ich bohater na finiszu sezonu, gdy waży się losy utrzymania. W meczu z Lechią zagrał na nieosiągalnym dla reszty poziomie. Jeszcze przed przerwą do dwóch bramek dołożył asystę. Jest drugim najskuteczniejszym Polakiem w ekstraklasie.



Wisła Kraków wraca do elity. Szaleństwo przy Reymonta i zapłakany Królewski

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wisła Kraków po czterech latach na zapleczu PKO BP Ekstraklasy wróciła do elity.

„Biała Gwiazda” wywalczyła awans na własnym stadionie, wygrywając z Chrobrym Głogów w 32. kolejce Betclit 1. Ligi. Bramki na wagę awansu zdobyli Julian Lelieveld i Marko Božić. Wielkim wsparciem dla klubu z Krakowa byli kibice.

Przez cały mecz z Chrobrym, a także przez kilkadziesiąt minut po końcowym gwizdku z trybun słychać było przyspiewki „Kochana Wiśka” czy „Wisła Kraków znowu w ekstraklasie”. Przy Reymonta panowała totalna euforia, fani byli doskonale przygotowani na fetowanie długo wyczekiwanego - i naprawdę zasłużonego w kończącym się powoli sezonie - awansu. Warto oddać sympatykom krakowskiego klubu, że średnia frekwencja na meczach

Wisły wynosi blisko 27 tysięcy i jest największa w Betclit 1. Lidze i druga w kraju. Tylko lider PKO BP Ekstraklasy, czyli Lech Poznań, może poszczycić się większym wsparciem fanów na swoich meczach. Piłkarze nie zapomnieli, ile zawdzięczają fanom - świętując na murawie, dziękowali kibicom. Radości z upragnionego powrotu do elity nie było końca. Wielki moment celebrowali, między innymi, byli zawodnicy Wisły. Na trybunach zjawili się m.in. Jakub Błaszczy-

kowski czy Marcelo. Obecność byłego reprezentanta Polski można zrozumieć, tym bardziej że Kuba pomagał Wiśle w najtrudniejszych chwilach - przede wszystkim finansowo. Emocji nie ukrywali trener Mariusz Jop i prezes Jarosław Królewski. Jop został obłany przez piłkarzy szampanem podczas konferencji prasowej. Przyznał, że cieszy się, iż może obcować z takim zespołem i po latach ciężkiej pracy i wyrzeczeń udało się wreszcie wywalczyć awans.

- Nikt nam tutaj nie dał się za darmo. Wszystko, co osiągnęliśmy, jest wynikiem poświęceń i pracy w fantastycznej atmosferze - powiedział. Królewski nie ukrywał też. Przemówił do fanów, mimo ogromnego wzruszenia - Zrobiliśmy to, ku**a! Dziękuję, że byliście ze mną w trudnych chwilach. Rok temu nie było wielu, którzy jeszcze wierzyli. Dziękuję wam z całego serca! - wykrzyczał większościowy udziałowiec Wisły, za którym naprawdę trudne cztery lata.

- To był bardzo dobry mecz całego zespołu. Mamy szczęśliwy dzień. Natomiast trzeba pamiętać, że chcemy tę ligę wygrać, więc trzeba się jeszcze skupić na dwóch ostatnich spotkaniach - wyjaśnił już na spokojnie dla „Gazety Krakowskiej” Królewski. I dodał: Przede wszystkim chcielibyśmy być pełnoprawnym członkiem ekstraklasy, czyli grać nie o utrzymanie, tylko starać się na początek utrzymać się gdzieś w środku tabeli. ©P

Dwa nieoczywiste powołania do kadry Urbana?

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Jan Urban od meczów towarzyskich rozpoczyna budowę kadry przed jesiennym startem Ligi Narodów.

Piłkarska reprezentacja Polski nie weźmie udziału w MŚ 2026, jednak to wcale nie oznacza, że kadrowicze będą mieli wolne do września. PZPN już ogłosił przeciwników oraz konkretne daty dwóch meczów towarzyskich, które zostaną rozegrane po zakończeniu sezonów ligowych.

Podopieczni selekcjonera Jana Urbana zgrupowanie rozpoczną pod koniec maja, jeszcze przed oficjalnym terminem FIFA. Przerwa reprezentacyjna startuje bowiem w poniedziałek, 1 czerwca. Natomiast PZPN poinformował, że już 31 maja kadra rozegra mecz towarzyski na stadionie Tarczyński Arena we Wrocławiu z Ukrainą.

Przed dwoma laty Biało-Czerwoni również grali w podobnym terminie towarzysko z Ukrainą, tyle że wtedy przygotowywali się do Euro 2024. Teraz będzie to test przygoto-

wujący do rywalizacji w Lidze Narodów, która wystartuje jesienią. Przedprzedaż biletów dla użytkowników InPost Mobile rozpocznie się 11 maja, dwa dni później ruszy natomiast otwarta sprzedaż wejściówek na to spotkanie.

Lokalizacja meczu nie jest przypadkowa. Przy okazji spotkania ma zostać oddany hołd Jackowi Magierze, byłemu już niestety drugiemu trenerowi reprezentacji Polski, który zmarł nagle 10 kwietnia w wieku zaledwie 49 lat. Szkoleniowiec przez ostatnie lata mieszkał właśnie we Wrocławiu.

- Nie jest mi łatwo mówić na ten temat, bo od razu człowieka opanowuje smutek. Trudno wyobrazić sobie taką sytuację i przejść do rzeczywistości. Rozmawiamy o tym, jak moglibyśmy to zrobić, bo Jacek spędził tam trochę czasu trenerskiego i odniósł sukces, jakim było wicemistrzostwo Polski. Na pewno związek ma to na uwadze - zdradził Jan Urban w niedawnej rozmowie z Kanałem Sportowym.

Trzy dni po spotkaniu z Ukrainą Biało-Czerwoni za-



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Najbliższe zgrupowanie kadry powinno być poligonem doświadczalnym dla Jana Urbana

grają towarzysko na stadionie PGE Narodowy w Warszawie z Nigerią. To afrykańska potęga, która niespodziewanie również nie zdołała zakwalifikować się na tegoroczny mundial w Ameryce Północnej. W barwach „Super Orłów” występują między innymi napastnik Victor Osimhen z Galatas-

ray Stambuł czy skrzydłowy Ademola Lookman z Atletico Madryt.

W przypadku starcia w stolicy z Nigeryjczykami sprzedaż otwarta biletów ruszyła 8 maja. Na oba spotkania wejściówki będą w identycznych cenach - 80 zł, 120 zł oraz 190 zł - w zależności od wybranej kategorii.

Ceny są średnio o 50 zł niższe niż na marcowy półfinał barażu MŚ 2026 przeciwko Albanii.

Z racji towarzyskiego charakteru obu spotkań w gronie powołanych na zgrupowanie powinniśmy zobaczyć przynajmniej kilka nowych nazwisk. Na liście mają znaleźć się między innymi Mateusz Żukowski

robiący furorę w 2. Bundeslidze oraz zaledwie 18-letni obrońca Kacper Potulski, który zbiera bardzo pozytywne recenzje na najwyższym poziomie rozgrywkowym w niemieckim FSV Mainz.

Czy na zgrupowaniu pojawi się kapitan Robert Lewandowski, który coraz poważniej rozważa zakończenie kariery reprezentacyjnej? Jan Urban przypominał ważną deklarację doświadczonego napastnika.

- Z tego, co wiem, to Robert miał wyprowadzić dziewczynkę na mecz. A to chyba znaczy, że pod koniec maja będzie obecny. Co dalej? Zobaczymy. Ma swobodę decyzji, ale ma też rozwiązanie sytuacji w klubie. Szkoda by było, gdyby go zabrakło w kadrze, ale to jego decyzja - podkreślił szkoleniowiec.

Reprezentanci Polski najprawdopodobniej 4 czerwca rozjadą się na wakacje lub do swoich domów. Natomiast najlepsze drużyny narodowe na świecie w tym samym czasie udadzą się do Ameryki Północnej, gdzie 11 czerwca wystartują finały MŚ 2026.

©@

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJA ORLY SPORTU

0011516815

Z Orlika na wielkie stadiony – rusz po swoje piłkarskie marzenia!

Trwają zapisy do trzeciej edycji Turnieju „Z Orlika na Stadion” – jednego z największych projektów piłkarskich dla dzieci i młodzieży w Polsce. To inicjatywa, która daje młodym zawodnikom realną szansę na rozwój, sportową rywalizację i przeżycie wyjątkowej przygody – od lokalnego boiska aż po ogólnopolski finał.

Marzenia zaczynają się na Orliku

Każdy, kto choć raz kopnął piłkę na szkolnym boisku, wie, jak łatwo ponieść się marzeniom o dalszej karierze. Wystarczy chwila – jeden udany drybling, gol strzelony w ostatnich sekundach – i nagle wyobraźnia przenosi nas na największe stadiony świata. Turniej „Z Orlika na Stadion” powstał właśnie po to, by tę dziecięcą wizję przekuć w coś realnego. To przestrzeń, w której pasja spotyka się z możliwościami. Młodzi zawodnicy mogą tu sprawdzić swoje umiejętności, nauczyć się rywalizacji i – co najważniejsze – wierzyć, że ich marzenia są w zasięgu ręki.

Rekrutacja wystartowała 15 kwietnia i potrwa do końca maja. Projekt jest finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym turnieju jest ORLEN.



stwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym turnieju jest ORLEN.

Ogólnopolska skala, lokalne emocje

Projekt realizowany przez Fundację Orły Sportu ma imponujący zasięg. W poprzedniej edycji wzięło udział około 72 tysięcy uczestników z całej Polski, tworzących ponad 8 tysięcy drużyn. Rozegrano tysiące turniejów lokalnych, które stały się areną pierwszych sportowych sukcesów, ale też lekcji sportowego współzawodnictwa oraz współpracy.

To właśnie połączenie ogólnopolskiej skali z lokalnym charakterem sprawia, że ten turniej jest wyjątkowy. Z jednej strony daje możliwość rywa-

lizacji na wysokim poziomie, z drugiej – pozostaje bliski uczestnikom, bo zaczyna się dokładnie tam, gdzie rodzi się pasja: na Orliku.

Przemyślana droga do finału

Struktura turnieju została zaplanowana w taki sposób, by każdy etap był naturalnym krokiem naprzód. Rozgrywki rozpoczynają się we wrześniu na poziomie lokalnym, gdzie drużyny mierzą się z zespołami z najbliższej okolicy. Następnie najlepsi awansują do etapów regionalnych i dalej do makroregionalnych (które odbywają się w październiku), gdzie poziom rywalizacji stopniowo rośnie.

Kulminacją jest listopadowy finał ogólnopolski na wiel-

kim piłkarskim stadionie. Tam właśnie spotkają się najlepsze drużyny z całego kraju. Dla młodych zawodników to nie tylko szansa na zwycięstwo, ale przede wszystkim możliwość doświadczenia atmosfery dużego wydarzenia sportowego – takiej, jaką znają z telewizji.

Turniej dla każdego

Jednym z najważniejszych założeń turnieju „Z Orlika na Stadion” jest jego dostępność. Otwarty jest dla różnych środowisk – mogą w nim uczestniczyć zarówno drużyny szkolne, zespoły amatorskie, jak i kluby czy akademie piłkarskie. To, co się tu liczy, to zaangażowanie i chęć gry.

Podział na ścieżki Junior i Junior Pro pozwala wyrównać poziom rywalizacji. Dzięki temu zarówno początkujący, jak i bardziej doświadczeni zawodnicy mogą czerpać radość z gry i rozwijać swoje umiejętności w odpowiednim tempie. Uczestnicy rywalizują w trzech kategoriach wiekowych: U-13, U-14 i U-15.

Inspiracja, która daje „kopa”

Szczególną wartością trzeciej edycji jest obecność młodych ambasadorów – zwycięzców poprzedniego turnieju. Ich

historie są najlepszym dowodem na to, że udział w projekcie może być początkiem czegoś większego.

Jeszcze niedawno grali na tych samych boiskach, w tych samych warunkach. Dziś inspirowani innymi, pokazując, że sukces nie jest kwestią przypadku, lecz odwagi, pracy i determinacji. To przekaz, który trafia do młodych ludzi znacznie mocniej niż jakiegokolwiek hasła promocyjne.

Nagrody i bezcenne doświadczenie

Turniej to nie tylko emocje sportowe, ale także konkretne nagrody. Jedną z nich jest możliwość udziału w zagrajnicznym zgrupowaniu piłkarskim – doświadczeniu, które pozwala zobaczyć, jak wygląda trening i rywalizacja na międzynarodowym poziomie.

Jednak dla wielu uczestników najważniejsze są nie nagrody materialne, lecz to, co zostaje z nimi na dłużej. Nowe przyjaźnie, umiejętność pracy w zespole, radzenie sobie z presją i emocjami. To wszystko buduje charakter i procentuje także poza boiskiem.

Sport, który rozwija

Turniej „Z Orlika na Stadion”

wpisuje się w szerszą ideę promowania aktywnego stylu życia wśród dzieci i młodzieży. W czasach, gdy coraz więcej czasu spędzamy przed ekranami, takie inicjatywy mają szczególne znaczenie. Dzięki nim młodzi ludzie mają okazję oderwać się od codzienności, zadbać o zdrowie i odkryć radość płynącą z ruchu. Sport uczy także odpowiedzialności, systematyczności i współpracy – umiejętności, które przysługują w każdej dziedzinie życia.

TERAZ TWÓJ RUCH
Zapisy do trzeciej edycji turnieju trwają do 31 maja i odbywają się online na stronie ZOrlikaNaStadion.pl
To moment, w którym wszystkie zależy od jednej decyzji – czy spróbować.

Może to być początek pięknej przygody! Być może to Twój pierwszy krok w stronę ambitnych celów? A może po prostu niezapomniane doświadczenie, które zostanie na całe życie. Jedno jest pewne – nie dowiesz się, jak daleko możesz zejść, dopóki nie wyjdiesz na boisko.

Stefan Horngacher wraca do polskich skoków

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Andrzejem Wąsowiczem, prezesem Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego.

W niedawnej rozmowie Andrzej Kozak, prezes Tatrzańskiego Związku Narciarskiego, przekazał nam, że to wasz związek ma niebawem zgłosić kandydaturę Apoloniusza Tajnera na prezesa PZN. Potwierdza pan?

Tak. Pan Tajner jest mieszkańcem Wisły, która znajduje się w granicach działalności naszego okręgu, i będziemy go zgłaszać.

Termin zgłaszania kandydatów mija 13 maja.

Wszystkie dokumenty zostaną dostarczone do PZN najpóźniej do wtorku, 12 maja.

Dlaczego zdecydowaliście się wystawić w wyborach na szefa związku jego byłego wieloletniego prezesa?

Taka decyzja zapadła po osobistej rozmowie w moim biurze związku z Adamem Małym



FOT. WOJCIECH MATYSIUK

Stefan Horngacher zamierza ponownie wprowadzić polskich skoczków na szczyt

szem, który przekazał, że rezygnuje i nie będzie kandydował w kolejnych wyborach z różnych względów. Cieszę się, że przyszedł do mnie jako pierwszego, aby o tym poinformować. Trzeba było podjąć działania i poszukać człowieka, który będzie spełniał wszystkie wymogi, aby nasz

związek funkcjonował jak należy. Miałem przyjemność przez szesnaście lat współpracować z panem Apoloniuszem i to osoba, która gwarantuje nam rozwój narciarstwa w Polsce.

Czego będziecie oczekiwać od Apoloniusza Tajnera?

Musi się dokładnie przyjrzeć sytuacji organizacyjno-finansowej związku. Zarządzi zapewne badanie poszczególnych umów. Kadry i sztaby szkoleniowe są już powołane i tego procesu nie można przezwyciężyć. Liczymy, że jako były wieloletni trener przyjrzy się systemowi szkolenia, gdyż ma

w tym doświadczenie i osobiście jestem przekonany, że to będzie dobry wybór.

Co dalej z Adamem Małym?

On musi odpocząć od tego wszystkiego, spadł na niego olbrzymi hejt. To jest moja deklaracja, że będę robił wszystko, aby Adam z nami znowu kiedyś współpracował. To jest postać, która budowała to, co dzisiaj mamy w związku. Na ten moment wyniki może nie są do końca zadowalające, ale myślę, że Adam kiedyś wróci ze zdwojoną energią.

Do polskich skoków wraca Stefan Horngacher, który będzie koordynatorem systemu szkolenia kadr narodowych. Jakie zadania stawiacie przed Austriakiem?

Podoba mi się w tej umowie jeden zapis, że będzie na bieżąco blisko współpracował z naszymi wszystkimi trenerami. Ja jestem zwolennikiem, aby drogich trenerów z zagranicy nie zatrudniać, a ukształtować nowych polskich szkoleniowców i myślę, że to jest

możliwe. Cieszę się, że warunkiem podstawowym jest to, że Horngacher będzie właściwie cały czas na miejscu. Nasze złe doświadczenia z pracy z Aleksandrem Stoecklem na stanowisku dyrektora sportowego pracującego zdalnie sporo nas nauczyły. I to nie może się powtórzyć. Jestem zwolennikiem tego, że jeśli mamy płacić duże pieniądze, to musi być tutaj, z nami.

Maciej Maciusiak ogłosił kadrę skoczków na nowy sezon. W pierwszej reprezentacji znaleźli się: Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Klemens Joniak, Piotr Żyła, Dawid Kubacki i Maciej Kot.

Rozmawiałem na ten temat z trenerem. Moje pierwsze pytanie było, dlaczego nie budujemy kadry na cztery lata do następnych igrzysk w oparciu o młodych skoczków? Ale przekonał mnie, że to ma swój sens, trzech młodszych i trzech starszych. Zapewnił też, że na zawody Pucharu Świata jeździć będą najlepsi, czyli także wyróżniający się w kadrze B. ©

Jankesi podbili stolicę. Polacy bez szału

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Amerikanin Hans Niemann wygrał turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland” w szachach szybkich i błyskawicznych (pula nagród: 200 000 dolarów), który zorganizowała Warszawa.

Arcymistrz z San Francisco wyprzedził swoich rodaków - Fabiano Caruanę i Wesleya So.

Jan-Krzysztof Duda został sklasyfikowany - ex aequo z dwoma innymi zawodnikami - na 7. miejscu, a Radosław Wojtas na ostatnim, 10.

Turniej „Superbet Rapid & Blitz Poland” w szachach szybkich i błyskawicznych zaliczany jest do lukratywnego cyklu „Grand Chess Tour” z pulą nagród 2 000 000 dolarów. W imprezie grało dziesięciu zawodników, w tym dwóch wspomnianych Polaków.

W ciągu pięciu dni każdy z zawodników rozegrał 27 partii: 9 szybkich i 18 błyskawicznych (za zwycięstwo punkt, za remis pół punktu).

Po czterech dniach rywalizacji, Jan-Krzysztof Duda zajmował 6. miejsce. Jednak ostatniego dnia, arcymistrz z Wieliczki zanotował dwa remisy i aż cztery porażki.



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Jan-Krzysztof Duda gra w szachy od 5. roku życia. Tytuł arcymistrza otrzymał mając zaledwie 15 lat i 21 dni!

Ostatecznie Duda zgromadził 16,5 ppunktów (9 w szybkich + 7,5 w błyskawicznych), dzieląc 7. miejsce z Uzbekiem Jawohirem Sindarowem i Maxime Vachier-Lagravem z Francji.

Tuż przed nimi uplasował się aktualny mistrz świata w odmianie klasycznej, 19-letni Hindus Gukesh Dommaraju, który uzbierał 17 punktów.

W ramach całego cyklu „Grand Chess Tour” odbędą się jeszcze turnieje w Bukareszcie (14-23 maja, szachy klasyczne), Zagrzebiu (1-5 lipiec, szachy rapid & blitz) i St. Louis (2-6 sierpnia, szachy rapid & blitz) oraz „Sinquefeld Cup”, również w St.

Louis (10-20 sierpnia, szachy klasyczne).

Wielki finał zaplanowano także w „Saint Louis Chess Club” w Saint Louis w stanie Missouri, (22-27 sierpnia br.). ©

Kasa wypłaca:

1. miejsce = 50 000 dolarów
2. miejsce = 40 000 dolarów
3. miejsce = 30 000 dolarów
4. miejsce = 20 000 dolarów
5. miejsce = 15 000 dolarów
6. miejsce = 11 000 dolarów
7. miejsce = 10 000 dolarów
8. miejsce = 9 000 dolarów
9. miejsce = 8 000 dolarów
10. miejsce = 7 000 dolarów

Jesteśmy winni, mamy czego żałować

Jacek Sroka
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie nie awansowała do elity. W mistrzostwach świata dywizji 1A Białe-Czerwoni przed ostatnią serią spotkań mieli wszystko w swoich rękach, ale przegrali z Litwą.

Na zakończenie mistrzostw świata dywizji 1A Białe-Czerwoni przegrali po dogrywce z Litwą i zajęli w turnieju dopiero czwarte miejsce. Dzięki tej wygranej Litwini utrzymali się w Dywizji 1A, a zdegradowana została Japonia. Do grona najlepszych awansowały Kazachstan i Ukraina.

Sosnowiec nie okazał się szczęśliwy dla naszej kadry. Podopieczni trenera Pekki Tirkkonena pokonali w tym turnieju tylko Ukrainę 3:2 i Japonię 4:2. Z Litwą przegraliśmy po dogrywce 1:2, z Francją po karnych 2:3, a z Kazachstanem w regulaminowym czasie 2:3.

Spotkanie z Litwinami oraz MŚ rozgrywane na własnym terenie podsumował kapitan naszej kadry Kamil Górny.

Co Pan czuje po spotkaniu z Litwą, w którym sami wy-

puściliśmy z rąk szansę awansu do światowej elity?

Nie spodziewaliśmy się takiego wieczoru. Trochę źle weszliśmy w mecz. Nie wiem, czy w pierwszej tercji byliśmy sparaliżowani wagą tego meczu, bo nie tak to miało wyglądać. Spodziewaliśmy się trochę innego spotkania. Wiedzieliśmy, że Litwini „zamurują” bramkę i będą robili wszystko, żeby ciężko się było pod nią dostać. Sami jesteśmy jednak winni tego, co się wydarzyło w tym pojedynku.

Jesteście doświadczonymi zawodnikami, bo średnia wieku kadry jest dość wysoka, ale chyba mentalnie nie wytrzymaście tego meczu.

Może i mentalnie. Na pewno zawiodła skuteczność, bo momentów dobrej gry mieliśmy bardzo dużo. Oddaliśmy więcej strzałów na bramkę, sytuacji też stworzyliśmy więcej, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać. Bramkarz Litwinów bronił bardzo dobrze i nie znaleźliśmy sposobu, żeby go pokonać. Jedyną bramkę też strzeliliśmy nie po jakiejś składowej akcji, ale wrzutce do tercji. Krążek gdzieś się odbił, nastąpiło

podanie i prosty gol. Za dużo chyba kombinowaliśmy w tym meczu.

MŚ ułożyły się dla nas korzystnie...

Każdy z nas wiedział, o co gramy. Miał to być nasz wieczór. Każdy był tego świadomy, każdy miał w głowie jeden cel. Możemy teraz tego żałować i za rok znów musimy się bić o awans.

Jakby Pan podsumował całe MŚ w Sosnowcu?

Myślę, że możemy być zadowoleni z naszej dobrej gry w defensywie. Ze spadkowiczami z elity - Francją i Kazachstanem - pokazaliśmy się w tym elemencie z dobrej strony. Obrona jest naprawdę mocną stroną reprezentacji Polski. ©

HOKEJOWE MŚ DYWIZJI 1A

Wyniki ostatniej serii: Polska - Litwa 1:2 po dogrywce (0:1, 1:0, 0:0, dogr. 0:1); Kazachstan - Francja 2:1 po karnych (0:0, 0:0, 1:1, dogr. 0:0), karne 3:2; Ukraina - Japonia 3:1 (3:1, 0:0, 0:0).

1. Kazachstan	5	13	20-8
2. Ukraina	5	10	14-12
3. Francja	5	8	12-11
4. POLSKA	5	8	12-12
5. Litwa	5	4	7-12
6. Japonia	5	2	9-19

Żużel Reprezentacja Polski zdobyła srebro DME w Rzeszowie

PRZERWANA PASSA POLAKÓW

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Żużlowa reprezentacja Polski nie obroniła tytułu drużynowego mistrza Europy. W finałowych zawodach rozgrywanych w Rzeszowie Biało-Czerwoni musieli uznać wyższość Duńczyków.

To była piąta edycja DME, cztery poprzednie kończyły się zwycięstwem Polaków, Duńczycy z kolei zawsze zajmowali drugie miejsce. Kadra prowadzona przez trenera Stanisława Chomskiego stanęła w Rzeszowie przed szansą przedłużenia złotej serii.

Biało-Czerwoni nie mogli jednak wystąpić w najmocniejszym składzie. W ostatnich chwilach ze składu wypadł Piotr Pawlicki, który doznał urazu w piątkowym meczu ligowym jego Unii Leszno w Grudziądzu. W miejsce zawodnika „Byków” w trybie awaryjnym powołano aktualnego młodzieżowego indywidualnego wicemistrza świata Wiktora Przyjemskiego z pierwszoligowej Polonii Bydgoszcz.

Zgodnie z regulaminem każda z reprezentacji w rozgrywanym w stolicy województwa podkarpackiego finale mogła skorzystać z jednego zawodnika startującego w cyklu Speedway Grand Prix, musiała mieć także w składzie – na pozycji rezerwowego – żużlowca



Żużlowa reprezentacja Polski zdobyła srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Europy

poniżej 21. roku życia. Trener Chomski postawił na sześciokrotnego mistrza świata Bartosza Zmarzlikę, tym samym musiał z kadry skreślić Kacpra Woręnę, Dominika Kubę i Patryka Dudka. Jako młodzieżowiec wystartował 19-letni Bartosz Bańbór, tegoroczny maturzysta.

Polskim żużlowcom, którzy byli faworytami finału, od samego początku nie szło najlepiej. W pierwszej serii dwukrotnie przyjeżdżali na ostatnich miejscach i zaczęła zarysowywać się przewaga Duńczyków. W zespole prowadzonym przez

Nikiego Pedersena punktowała cała ekipa, zwłaszcza Rasmus Jensen, startujący na co dzień w pierwszoligowej Stali Rzeszów, oraz Michael Jepsen Jensen.

Po słabszym początku Polacy zaczęli gonić Duńczyków, ale nie byli w stanie dobrać się do skóry Skandynawom. Przed biegami nominowanymi Duńczycy mieli 39 punktów, a Polacy 28. Już po pierwszym z nominowanych biegów Duńczycy mogli fetować historyczne złoto. Ostatecznie zgromadzili 43 punkty, Polacy zdobyli cztery oczka mniej.

W naszej drużynie świetnie spisywał się Bartosz Bańbór. Zawodnik Motoru Lublin zdobył 14 punktów w pięciu startach. Dwa oczka mniej, ale w sześciu gonitwach, uzyskał sześciokrotny mistrz świata Bartosz Zmarzlik. Osiem punktów zdobył Przemysław Pawlicki, trzy Bartłomiej Kowalski, a dwa Wiktor Przyjemski.

– Było ciężko, ale walczyliśmy, wystarczyło punktów na srebrny medal – powiedział po zawodach Zmarzlik, kapitan reprezentacji Polski.

Brązowy medal wywalczyli Szwedzi, ostatnie miejsce zajęła reprezentacja Łotwy.

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



DWA BIEGUNY PIŁKI W KRAKOWIE

W ydarzeniem tygodnia w polskim futbolu jest bez wątpienia powrót Wisły Kraków do ekstraklasy po 4-letniej przerwie. Nikt nie ma wątpliwości, a w każdym razie mieć nie powinien, że Biała Gwiazda wróciła do domu, bo jej miejsce jest w elicie. I to z kilku powodów – świetnie rozpoznawalnego w każdym zakątku kraju brandu, historycznych wyników plasujących klub z Reymonta wśród najbardziej utytułowanych w Polsce, rzeszy kibiców, a także – obecnej jakości.

Jako pierwszoligowiec sięgnęła przecież dwa lata temu po Puchar Polski, a w kończącym sezonie wyrosła ponad drugi poziom rozgrywkowy; dość powie-

dzieć, że na dystansie 32 meczów zdobyła najwięcej goli w całej stawce, straciła najmniej i doznała (nie licząc walkoweru ze Śląskiem) tylko 2 porażek.

Architektem awansu był Jarosław Królewski, postać niejednoznaczna i – nawet delikatnie określając – ekscentryczna. Godzi się przypomnieć, że szkoleniowców na pewnym etapie futbolowego wtajemniczenia szukał przy pomocy sztucznej inteligencji i miewał inne mocno oryginalne (żeby nie określić: dziwne) pomysły – z niedawnym głośnym bojkotem meczu ligowego we Wrocławiu, ale na koniec dnia ten ratownik Białej Gwiazdy postawił na swoim, za co należał mu się wielkie brawa. Wytrzymał banicję, na-

wet na ostatniej prostej dofinansował klub kilkumilionową kwotą i generalnie – okazał się właściwym człowiekiem na bardzo trudne czasy, które zespół spod Wawelu ma już na szczycie za sobą. Gratulacje!

Szkoda natomiast, że krakowski futbol w wydaniu pierwszoligowym ma też przeciwny bieg. Tym drugim jest oczywiście Wieczysta, której właściciel okazał się – w oparciu o medialne doniesienia – człowiekiem co najmniej niepoważnym.

Wojciech Kwiecień najpierw zaangażował się w z gruntu szalony, kosztowny i w zasadzie od początku pozbawiony biznesowego sensu (działając w mega trudnym środowisku, za plecami znacznie bardziej rozpoznawalnej Wisły, której zresztą jest wielkim kibicem i ekstraklasowej Cracovii) – projekt. A kiedy był już blisko spełnienia marzenia o awansie do ekstraklasy – pojawiły się przecieki, że w przyszłym sezonie Wieczysta zacznie rozgrywki od... IV ligi. Bo człowiek, który finansował dotąd swój kaprys, zabierze zabawki

i zostanie współudziałowcem Białej Gwiazdy.

Oczywiście, to prywatny kapitał Kwietnia i ma on święte prawo dysponować nim wedle własnego życzenia. Pan Wojciech zapomniał jednak najwyraźniej, że przystąpił do gry na określonych zasadach, gdzie stawką są nie tylko spadki i awanse, ale także baraże. Termin wycieku informacji o rozważanym wycofaniu Wieczystej z profesjonalnych rozrywek na finiszu sezonu zasadniczego był najgorszy z możliwych. I to nie tylko dla zawodników tego klubu, których gra i wyniki z dnia na dzień pójdą do kosza. To bowiem także zapowiedź bałaganu, nawet w kilku ligach.

Dlaczego Kwiecień nie pomyślał o znalezieniu inwestora i wycofaniu przynajmniej części nakładów – a przy tym o szacunku dla poświęconej temu projektowi energii (zamiast o wycofaniu Wieczystej) – nie mam pojęcia. Wiem natomiast, że ludzi, dla których poważny futbol bywa chwilową zachcianką, lepiej trzymać od niego z daleka.

Polscy bokserzy z wygraną w Memoriale Feliksa Stamma

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Z biegnią lekkoatletyczną pożegnał się na dobre, kończąc karierę, Karol Zalewski – mistrz olimpijski w sztafecie mieszanej 4 x 400 metrów (Tokio, 2020), halowy mistrz i rekordzista świata w sztafecie 4 x 400 metrów mężczyzn (Birmingham, 2018). Żaden z Polaków nie biegał tak szybko 300 metrów (31,93 s).

Katarzyna Niewiadoma (Canyon-SRAM zondacrypto) zajęła 8. miejsce w klasyfikacji generalnej siedmioetapowego wyścigu kolarskiego Vuelta a Espana.

Rywalizacja rozstrzygnęła się na 12-kilometrowym, bardzo stromym podejździe na Angliru (średni kąt nachylenia 10,3 proc.), na który kobiety wspiwały się po raz pierwszy.

Zwyciężyła niespodziewanie Szwajcarka Petra Stastny (Human Powered Health).

Druga, ze stratą 23 sekund, była Hiszpanka Paula Blasi (UAE Team ADQ), ale wyprzedziła o 36 sekund piątą na mecie dotychczasową liderkę, Holenderkę Annę van der Breggen (Team SD Worx-Protime), tym samym zapewniając sobie końcowy

triumf. Katarzyna Niewiadoma ukończyła etap na 11. miejscu ze stratą 2 min i 16 s.

23-letnia Blasi jest pierwszą reprezentantką gospodarzy na liście triumfatorek Vuelty. W klasyfikacji generalnej wyprzedziła o 24 sekundy van der Breggen oraz o 49 sekund Francuzkę Marion Bunel (Visma-Lease a Bike).

Pobiliśmy Brytyjczyków

W finale 41. bokserskiego Memoriału Feliksa Stamma, który tym razem gościł w Radomiu, reprezentacja Polski pokonała Wielką Brytanię 8:6. Trzecie miejsce zajęli Irlandczycy po zwycięstwie nad Niemcami 6:2.

W tegorocznej edycji turnieju organizatorzy zmienili formułę. Zamiast tradycyjnego wyłonienia zwycięzców w poszczególnych wagach, odbył się czwórmecz drużyn mieszanych.

Niestety, Mateusz Rębecki poniósł trzecią porażkę z rzędu. Na gali „UFC 328. UFC 328: Chi-maev kontra Strickland”, która odbyła się w dobrze nam znanej hali „Prudential Center” w Nowym Jorku, polski „Chińczyk” musiał uznać wyższość Amerykanina Granta Dawsona. Pojedynek zakończył się przez poddanie w 3. rundzie.

©P



Reprezentacja Polski w boksie olimpijskim okazała się bezkonkurencyjna w 41. Memoriale Feliksa Stamma



Pojawia się coraz więcej informacji o podpisaniu przez Katarzynę Niewiadomą kontraktu z nową grupą – Lidl-Trek

Iga Świątek dogaduje się z nowym trenerem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

To już kolejny turniej, w którym w sztabie Igi Świątek zastanawia chwilami brak kontrowersyjnej psycholog Darii Abramowicz... Najpierw Stuttgart, potem Madryt, teraz Rzym. O co chodzi?

Otóż w boksie na kortach kompleksu sportowego „Foro Italico” – najpiękniejszego obiektu tenisowego w Europie, wzniesionego na północnym nabrzeżu Tybru, u stóp zalesionego wzgórza Monte Mario – pojawiła się... siostra Igi Świątek, starsza o 3 lata Agata, która na co dzień pracuje jako dentystka.

W młodości również trenowała tenis i odnosiła sukcesy, jednak zrezygnowała z kariery sportowej na rzecz medycyny, którą studiowała w Lublinie.

W przeszłości tata dziewczyn, Tomasz Świątek, sam był profesjonalnym sportowcem, konkretnie wioślarzem. Wziął nawet udział w Igrzyskach XXIV Olimpiady w Seulu w 1988 roku, gdzie rywalizował w czwórce podwójnej (w osadzie pływał ze Sławomirem Cieślakowskim,

Andrzejem Krzepińskim i Mirosławem Mrukiem). Jak mówił przed laty w jednym z wywiadów, chciał, aby jego córki też uprawiały jakiś sport.

Kontuzja trenera

Turniej WTA 1000 „Internazionali BNL d’Italia” (pula nagród: 8 312 293 dolarów) rozgrywany na kortach ziemnych to zawody niezwykle.

– Pracuję w firmie w Rzymie, poprosiłam o dzień urlopu, żeby zobaczyć po raz pierwszy w tym roku mecz Igi – powiedziała młoda Polka, która w specjalnie przyjechała na korty „Foro Italico”.

Świątek turniej w Rzymie wygrywała trzykrotnie: w 2021, 2022 i 2024 roku. Imprezą żyje całe miasto, a w tym roku za największą atrakcję uważany jest specjalny kort na Piazza del Popolo.

Raszynianka pytana o okoliczności kontuzji swojego trenera Francisco Roiga, w wyniku której ma nogę w gipsie, wyjaśniła, że stało się to podczas treningu na wspomnianym... Piazza del Popolo.

Hiszpański trener ma zerwane ścięgno Achillesa i pole-



Od kilku tygodni Iga Świątek zatrudnia hiszpańskiego szkoleniowca Francisco Roiga

ciał na operację do Warszawy – w towarzystwie Darii Abramowicz – po której wrócił do Rzymu.

– Chciał wrócić, naprawdę doceniam to, że on tu jest, bo na pewno nie jest mu lekko. Staramy się otoczyć go opieką i pokazać wysiłki teamu w tym zakresie – dodała Iga.

Podkreśliła, że Roig opuścił tylko jeden trening, a trudno mu poruszać się po korcie.

– Nie jest teraz łatwo podczas zajęć, bo on nie może być przy mnie, ale na pewno damy radę – zapewniła nasza tenisistka.

Wyjaśniła również, że w trakcie treningu na Piazza del Popolo

ludzie nie zorientowali się, jak poważna była kontuzja Roiga.

– Naprawdę był bardzo dzielny w tamtym momencie. Na początku myślałam, że on żartuje – mówiła Iga.

Podkreśliła, że jej relacje z katalońskim szkoleniowcem, który przez kilkanaście lat (2005-2022) był członkiem sztabu Rafaela

Nadala, są bardzo dobre od samego początku.

Podczas jednej z konferencji prasowych Raszynianka bardzo pozytywnie oceniła współpracę z nowym trenerem. Podkreśliła, że nadają na tych samych falach, a to jej zdaniem pewna odmiana w sztabie.

Ta sama wizja

– Mamy taką samą wizję tego, jak powinien grać, i on pomaga mi to osiągnąć – stwierdziła. – Czuję, że rozumiemy się bardzo dobrze. Mamy różne opcje podczas treningów, co jest wspiane, bo nie byłam zadowolona z tego, jak grałam kilka miesięcy temu. Czasem wracam do starych przyzwyczajeń. Będę potrzebowała trochę czasu, by robić to, czego chce Francisco. To jest proces. ©P

Kasa wypłaci – rok 2026:

1. runda = 18 497 dolarów;
2. runda = 29 842 dolarów;
3. runda = 53 894 dolarów;
4. runda = 92 993 dolarów;
ćwierćfinał = 175 436 dolarów;
półfinał = 338 142 dolarów;
finał = 642 488 dolarów,
zwycięzcy = 1 234 235 dolarów.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MAŁOWANIE_DACHÓW.

788-016-988.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Polecamy →

GOL24



Wszystko o piłce

gol24.pl

Krzyżówka panoramiczna

ptak z rodziny sikor

odmiana gruszy

plan miasta

garaż dla samolotu

biała w kuflu

zawór

barwny ptak rudzik

dawny uczony lub student

nie posłuchał Dedala

Bratny lub Połański

rodzaj gimnastyki

rodzaj mierzei

ryba morska, płaszczka

Nobla lub Pulitzera

dziewo-pisarka

poemat epicki

akwen z karpami

brat Wyrwi-dęba

ptak grze-biący

zwody na ringu

dokument kontroli tech-nicznej

sol na pięcio-linii

partyni przy-wódca

na głowie moto-cyklisty

obra-biarka do drewna

proso afrykańskie, dagussa

kłamca

przy-budówka

przy-brzeżna pły-cizna

ziołowy lek z reklamy

model Fiata

buduje kopce na działce

książę z Kuwejtu

Jennifer, aktorka i piosen-karka

wojenna lub han-dlowa

sala wykładowa na uniwersytecie

rasa kró-lików

szeł klasz-toru

czło-wieczny los

zasób, rezerwa

6

10

13

12

15

2

4

8

16

14

7

9

11

5

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

W gabinecie lekarskim:
– Jak pan zasypia?
– Bez problemu –
liczę owce przed snem ...
– Do której zdąży pan
doliczyć, zanim pan
zaśnie?
– Do trzeciej ...
– Tak szybko?
– No, czasami ...

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) Indianie z Dzikiego Zachodu (6).
B) aktor z filmu „Titanic” (5,4).
C) naczynie do picia wina (6).
D) ssak morski z podrzędu waleni (8).
E) rdzenny mieszkaniec Grenlandii (7).
F) wystawne przyjęcie na czyjaś cześć (4).
G) słaby i nudny utwór literacki, film (5).
H) „... traw”, sfilmowana powieść Trumana Capote (5).
I) najważniejszy bóg w hinduizmie (5).
J) odmiana fasoli o dużym, białym ziarnie (6).
K) coś, co istnieje realnie lub jest wyraźnie określone (7).
L) pylasta skała osadowa (4).

Ż

A

Ł

M

N

O

P

R

S

T

U

W

Z

Ż

Ł

M

N

O

P

R

S

T

U

W

Z

Ż

Ł

M

N

O

P

R

S

T

U

W

Z

Ż

Ł

M

N

O

P

R

S

T

U

W

Z

Ż

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

6

9

10

11

12

13

14

15

16

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

Poziomo:

- 3) zakrywa czoło,
7) pieniądz metalowy,
8) olbrzym ulepiony z gliny,
9) drobiazg, błahostka,
10) tandem lub damka,
12) tatrzański harnaś,
14) zbrojownia, cekhaus,
16) ... Orlich Gniazd,
19) dokument księgowy,
20) polski taniec ludowy,
21) książka z paragrafami,
22) dawny pojazd konny.

Pionowo:

- 1) wskazówka od lekarza,
2) poetycka przenośnia,
3) duży obiekt handlowy,
4) odmierza czas,
5) grozi wezbranej rzece,
6) generał w marynarce,
11) greckie nimfy morskie,
12) zasłona twarzy Arabki,
13) przybór kreślarski,
15) wiekowe ludwiki,
17) środek odkażający,
18) dawna pieszczoła.

gaz palny

okładka książki

roślina doniczkowa, fuksja

film Wajdy

gród Przemysław

WIRÓWKA PANORAMICZNA

odgałęzienie rzeki

miejsce bitwy w 1831 roku

Katarzyna, aktorka („Killer”)

ptak podobny do alki

źródłowa rzeka dla Nilu

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł baletu.

Duet jolek

11

13

4

9

12

3

5

2

1

6

7

10

14

8

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:

- surowa recenzja
– wyspa ze stolicą w Kingston
– bajkowy skrzat
– przegrana na boisku
– żartobliwie o Francuzie
– np. Henryk Kwinto
– chudeusz, chuchro
– robocza część koparki
– manele, kłopoty
– powłoka na koldrę
– chroniony ssak górski
– tkanina z wełny owiec

Logogryf

1

2

3

4

5

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

- 1) z gondolą w powietrzu,
2) deser na mleku,
3) potocznie o nartach,
4) stolica Afganistanu,
5) podnośnik samochodowy.

Szyfr

13

14

15

12

1

16

11

5

6

2

8

3

9

7

10

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

Poziomo:

- 13) stworzeń, trzpień,
6) w boksie trwa 2 lub 3 minuty.

Pionowo:

- 4) zbój, łotr,
15) cuma lub hol,
1) James, aktor z filmu „Ojciec chrzestny”.

Krzyżówka

1

2

3

4

5

6

2

Litery z pól od 1 do 5 utworzą rozwiązanie: nazwę miasta.

Poziomo:

- 1) kurtka dżokeja,
4) potrawa meksykańska,
5) rosyjskie imię kobiece,
6) ostra przyprawa kuchenna.

Pionowo:

- 1, 2, 3) miasta w Polsce.

Rozwiązania

antresola.
rana nie boli; krzyżówka A-Ż:
Tristan i Izolda; szyfr: Cudza
krzyżówka: Tęzew; duet jolek:
miczna: „Popołudnie Fauna”;
bujawa: wirówka panora-
gorzka; logogryf: „Londyński
żółka z hasłem: Prawda jest
do wpół do czwartej; krzy-
krzyżówka panoramiczna: ...

To był ogromny stres dla całej rodziny. Czuliśmy wagę tej sytuacji

Patrycja Markowska dla Plejady o swoim synu Filipie, który właśnie podeszedł do matury



Z ŻYCIA GWIAZD

Filip Chajzer został czule przytulony
Celebryta w minionym tygodniu promował swą najnowszą książkę. Podczas wydarzenia towarzyszyła mu nowa ukochana, z którą prezydent Polsatu związany jest od niedawna. – W trakcie całego spotkania partnerka pozostawała raczej z boku. Po części oficjalnej podeszła do Filipa i czule go przytuliła – mówi informator serwisu.

Sonia Bohosiewicz i jej problemy z biustem
Aktorka postanowiła uzupełnić swoją letnią garderobę i zamówiła nowy kostium kąpielowy. Zakup okazał się jednak nietrafiony. Po przymiarce aktorka lekko się załamała i stwierdziła, że model jest zdecydowanie zbyt wycięty. „Bokami wychodzi mi biust. Nie, nie, nie” – napisała na Instagramie.

Sylvia Bomba ma uwielbianą córkę
Celebrytka przyznała, że obawia się o bezpieczeństwo 8-letniej córki, która ma pokazne grono fanów. – Jest bardzo mądrą, dojrzałą jak na swój wiek dziewczynką. W szkole również tak jest postrzegana, że jest bardzo dojrzała, empatyczna, pomaga słabszym. Natomiast boję się, że mi ją porwą, bo moja Tosia jest uwielbiana przez wszystkich i nieraz bywa tak, że jesteśmy na przykład w sklepie, podchodzi do niej pani i mówi: „Tosia, ja cię kocham, uwielbiam” – powiedziała w programie „Party u Simony”.



W TELEWIZJI



Ośmiorniczka
TVP Kultura, 20:00
W londyńskim domu aukcyjnym Sotheby's ma być wystawiony na sprzedaż klejnot pochodzący z carskiej kolekcji. Na jego kupnie najbardziej zależy Kamalowi, który prowadzi interesy z radzieckim generałem. Do akcji oczywiście wkracza niezawodny James Bond (Roger Moore).

Teatr Telewizji: Wesele
TVP 1, 20:30
Stanisław Wyspiański przedstawił w dramacie tematy gorzkie, trudne, a także to, co było wzniosłe w polskiej historii. Wawrzyniec Kostrzewski realizuje spektakl, opierając się na umowności i symbolach. Tematy z „Wesela” nie straciły na ważności, mimo upływu lat.

Bad Boys: Ride or Die
Polsat, 20:35
Zmarły kapitan Howard zostaje oskarżony o współpracę z kartelami narkotykowymi. Mike i Marcus muszą oczyścić jego imię, ale sami zostają wrobieni w spisek i muszą walczyć z korupcją na szczytach władzy.

Kosmiczny grzech
Stopklatka, 23:45
Jest rok 2524. Z odległej planety nadchodzą wieści o pierwszym kontakcie z obcą cywilizacją. Wojsko podejmuje natychmiastowe działania, aby zapobiec międzygwiezdnej wojnie. Los ludzkości spoczywa w rękach 7 śmiałków.

KRZYŻÓWKA NR 70

Poziomo:
1) uroczyste otwarcie wystawy obrazów,
5) amerykański film historyczny z rolą Toma Cruise'a,
9) część końskiego rządu,
10) daszek nad paleniskiem,
12) sposób załatwiania określonych spraw,
14) słowo honoru Andrzeja Kmicica,
15) chodaki wykonane z drewna,
17) drzewo lub krzew z brzoźwaty, roślinny symbol zdrowia,
21) zastój w gospodarce, stagnacja,
23) prosta zawsze najlepsza,
28) domena Aleksandry Mirosław,
29) ryzyko nieobce bywalcowi kasyna,
32) między ustami a przełykiem,
36) część gałki ocznej otaczająca tęczówkę,
37) trawa w jądłospisie pandy,
38) Krzysztof, prezydent telewizji Polsat,
39) owad żyjący w pobliżu wód,
40) trasa szybkiego ruchu.

Pionowo:
1) Nosferatu lub Drakula,
2) Mickey, aktor z filmu „Harry Angel”,
3) legendarna ukochana Tristana,
4) dawna kopalnia soli,
5) James, wynalazca maszyny parowej,
6) krasnal domowy w mitologii germańskiej,
7) polski serial komediowy,

1		2		3		4		5		6		7		8
						9								
				10		11		12	13					
14					15	16				17				
18	19		20		21			22		23	24		25	
					26					27				
28														
29		30		31										
36														
38														

AUTOPROMOCJA 0110990363

GŁOS

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 94 340 11 14

TELEMAKAZYN

8) łuk wsparty na filarach,
11) herbaciany stan w Indiach,
13) cecha muzyki marszowej,
16) warzywo w barszczu ukraińskiego,
19) w zimowym krajobrazie,
20) zakładka na spódnicy,
22) ptak drapieżny, orzeł przedni,
24) doskonały mówca, orator,
25) imię z bajki Aleksandra Fredry,

26) anglosaska jednostka długości,
27) wzywa do walki w ringu,
29) „...”, czyli tam i z powrotem” z powieści Tolkienu,
30) pojedyncze lub złożone,
31) azjatycki środek transportu,
33) potoczna nazwa grocho-drzewu,
34) dyskusja na sali sejmowej,
35) rozległy teren, rejon.

ROZWIĄZANIE NR 69

K	J	G	R	O	S	P	A	K	T	M	W
O	B	A	M	A	S	Z	A	F	I	R	A
R	C	R	E	A	L	O	P	O	R	T	L
Z	A	K	O	S	K	A	S	Z	T	A	P
E	I	O	L	A	F	R	D	Z	A	D	G
C	Z	E	S	N	E	R	O	C	K	A	N
M	P	S	O	O	R	Y	O				
T	Y	G	O	D	N	I	K	P	O	W	S
S	R	I									
M	L	O	T	E	K						
O	B	M									
S	E	R	W	I	S						
Z	O	R									
C	Y	N	I	A							
Z	A	T	R	A	G	I	F	A	R	S	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że w towarzystwie zabłyśniesz pomysłem, a wieczór przyniesie spokój.
Ryby (19.02 - 20.03)
Uważaj na wydatki i słowa. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że bliska osoba będzie potrzebowała więcej uwagi i cierpliwości.
Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że czeka Cię ciekawa rozmowa lub wiadomość, która może zmienić plany na najbliższe dni.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę dla siebie oraz unikać niepotrzebnych sporów.
Bliznięta (21.05 - 21.06)
Energia i pewność siebie będą przyciągać ludzi. Horoskop dzienny mówi, że przed Tobą dobry dzień na nowe wyzwania i relacje.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobne obowiązki mogą zmęczyć, lecz horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wieczorem poczujesz satysfakcję i wewnętrzny spokój.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do relacji. Horoskop dzienny wróży, że przed Tobą dobry moment na szczerą rozmowę i wspólne planowanie przyszłości.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie ignorować znaków oraz zaufać swoim przeczuciom.
Waga (23.09 - 22.10)
Możliwa niespodziewana okazja na zyski. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zachować otwarty umysł i działać odważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skupienie na celach przyniesie efekty. Horoskop dzienny wróży, że wieczór będzie sprzyjać odpoczynkowi i dobrem wiadomościom.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże rozwiązać trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że spotkanie z kimś bliskim poprawi Ci humor.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień pełen refleksji i spokojnych chwil. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o zdrowie i nie odkładać ważnych decyzji.